

Do Czytelników Dziennika Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański bez Dodatku rolniczego wynosi w miejscu 2 tal., a z Dodatkiem rolniczym 3 tal. przedpłata zaś kwartalna zamiejscowa w obrębie państwa pruskiego bez Dodatku 2 tal. 13 sgr. 9 fen., a z Dodatkiem 3 tal. 13 sgr. 9 fen. Tak dla oznaczenia liczby egzemplarzy, jak dla uniknięcia nieregularności w przesyłkach, uprasza się o wczesne ponowienie przedpłaty u właściwych urzędów pocztowych.

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w lokalu drukarni i księgarni L. Merzbacha przy placu Wilhelmskim nr. 8; w handlu pana Antoniego Rose w Bazarze; w handlu pana J. Appel, ulica Wilhelmska nr. 9; w handlu pana Józefa Wache przy Starym Rynku nr. 73; w handlu pana P. Nowickiego przy ulicy Wrocławskiej nr. 9; w księgarni pana K. Reyznera przy ulicy Wodnej i rogu Garbar nr. 15; u pana I. Pajewskiego na Chwaliszewie nr. 95; zamiejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowych, zawsze z wyraźnym oznaczeniem, czy zapisanie ma się rozumieć z Dodatkiem, czy bez Dodatku Rolniczego. — Inzeraty przysyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłumaczone być mają, przyjmuje Ekspedycja Dziennika w księgarni L. Merzbacha przy placu Wilhelmskim No. 8 tylko do godziny **10 z rana, polskie do godziny 11.** Później oddane inzeraty już tego dnia zamieszczone w Dzienniku być niemogą.

Z powodu święta uroczystego Dziennik pojutrze nie wyjdzie.

POZNAN, 27 czerwca.

Rząd moskiewski starając się zaprzeczać istnieniu powstania polskiego w kraju Zabranym, własnym twierdzeniem zaprzecza, uciekając się do środków najostateczniejszych, ubrajać czerń ciemną, obalamuconą i sterroryzowaną, przeciw temu powstaniu. Jeżeli prawda, co głosi w Nordzie, co drukuje w rosyjskich pismach urzędowych, że „na całej przestrzeni gubernii kijowskiej, na Wołyniu i Podolu, w ostatnich dwóch tygodniach już wcale nie słychać o zjawianiu się band powstańczych,“ że „my obywateli gubernii wołyńskiej, miasta Żytomierza, kupcy i mieszcianie chrześcijanie prawosławni, staroobradcy i żydzi, chociaż nas nazywają Polakami z urodzenia, mieszkając pośród obecnych zaburzeń polskich, zagłuszani rozmaitemi gawędami... stałości naszej i wiernopoddańczych uczuć nikt nie zagłuszy“ (słowa wyjęte z adresu jakoby gminy żytomierskiej, które drukuje Kurjer Wileński z 11 (23) czerwca), jeżeli to prawda, skądże zjawiała się potrzeba użycia okrucieństw, przechodzących srogością morderstwa, uzbrojenia wiejskiej ciemnej ludności przeciwko wszystkim warstwom oświeconym narodu, zorganizowania łupieży (Rozkaz do wojsk kijowskiego okręgu wojennego 12 (24) maja roku 1863 Annienkowa, ogłoszony w Kurjerze Wileńskim z dnia 1 (13) czerwca, ob. nr. 135 Dz. Pozn.), zorganizowania straży wiejskich na wzór przez Murawiewa Wiszateła sformowanych za instrukcją petersburską? Oto Kurjer Wileński z dnia 11 (23) czerwca ogłasza znowu w części urzędowej dosłownie:

Przepisy czasowe dla uformowania w guberniach zachodnich uzbrojonej straży wiejskiej.

§ 1. W każdym miasteczku lub wiosce $\frac{1}{3}$ część dorosłej i zdadnej do służby ludności bierze się do uzbrojonej straży wiejskiej.

Uwaga. Liczy się $\frac{1}{3}$ część nie podług liczby dusz popisowych, lecz $\frac{1}{3}$ część dusz roboczych. Jeśli we wsi liczy się np. 1000 dusz popisowych, a do roboty po odliczeniu dzieci i starców może być 600 ludzi, wtedy do straży bierze się dwieście dusz.

§ 2. Straż wiejska podług celu dzieli się na 2 oddziały: jedna część powinna czuwać nad swymi rodzinami i mieniem, i stanowiąc tylko obronną straż swojej wsi, zostaje w swych domach i wypełnia polecane obowiązki do obrony porządku i spokoju. Druga połowa obowiązana stawia się na wezwanie w przeznaczonych miejscach, dla uformowania straży ruchomej, która czuwa nad niedopuszczeniem powstańców w swoim uczątku, obchodząc ciągle lasy, powinna chwycić i ścigać powstańców tam, gdzie oni jeszcze nie zdołali uformować większych band, albo gdzie po rozbiciu ich przez wojska porożbięły się, i w ogóle przeszkadzać dowozu im broni i żywności; a w razie odkrycia band silniejszych, straż powinna dać o tym wiedzieć policji dla wysłania tam wojska; w ogóle czuwa nad porządkiem tam, gdzie takowy będzie naruszony. Prócz obchodu lasów, na straży ruchomej polega ustanowienie rogatki podług wskazania naczelnika policji, dla wybadania przechodzących i przejeżdżających i oddawania w ręce policji ludzi podejrzanych, aby nie pozwolili powstańcom uformować się w bandy.

§ 3. W spokojnym czasie, jeśli policja dla utrzymania porządku i pokoju w powiecie może poprzestać na własnych swych środkach, wtedy straż ruchoma zostaje na miejscu i zajmuje się swymi robotami na polu. A wzywa się tylko w razie naruszenia porządku, przy użyciu siły zbrojnej.

§ 4. Wypełniając powyższe policyjne obowiązki, straż ruchoma, przy użyciu wojska przeciw powstańcom, bierze udział w działaniu wojska i w czasie bitwy, jeśli jej pomoc niebędzie konieczna, pozostaje z tyłu jako oblawa, aby po rozbiciu po-

stańców, kiedy już oni rzucą się do lasu, ścigać ich pojedynczo i chwycić wszystkich.

Uwaga. Na mocy powyższych obowiązków, obronnej i ruchomej straży podług powyższego przykładu z 1000 dusz, pójdzie do straży 200, z których 100 będą się liczyć w straży ruchomej dla użycia ich w szczególnych okolicznościach.

§ 5. Tak do straży obronnej, jako też do ruchomej biorą się włościanie z ochoty, a jeśli ochotników niebędzie, to z przeznaczenia wyroków starszyny. Każdy włościanin znajdować się powinien w straży nie mniej nad 2 tygodnie.

§ 6. W każdej wsi $\frac{1}{10}$ część ludzi powinna być konno tak w straży ruchomej jakoteż obronnej.

§ 7. Wykonanie wyroków polega na odpowiedzialności starszyn, którym dopomagają w tym osoby z zarządu gminowego z przeznaczenia starszyn.

§ 8. Wzywanie włościan skarbowych odbywa się przez urzędników ministerium dóbr rządowych; na mocy danej instrukcji, a we wsiach czasowo-obowiązkowych włościan przez urzędników policji, którzy też zawiadują tą strażą.

§ 9. Jedna i druga straż dzieli się na dziesiątki i setnicy; dziesiątnikami i setnikami mogą być przeznaczani żołnierze dy-misyonowani, lecz tylko za w roku całej wsi i z zatwierdzenia stanowego przystawa.

§ 10. Stanowy przystaw w swoim cyrkule jest naczelnikiem tak obronnej, jako też ruchomej straży.

Naczelnik policji powiatowej jest naczelnikiem straży włościańskiej w powiecie, w takim razie, jeśli niebędzie naznaczony osobny naczelnik wojenny, dla zawiadywania strażą w powiecie. Do pomocy naczelnikowi policji, dla zawiadywania strażą u włościan rządowych, dodaje się urzędnik od ministerium lub izby dóbr rządowych.

Straż ruchoma wzywa się na służbę przez naczelników policji, którzy nawet nieotrzymawszy rozkazu gubernatora, sami mogą zebrać ją i donoszą o tym gubernatorowi.

§ 12. Powinny być niezwłocznie ułożone listy dziesiątników i setników, toż i dla straży ruchomej. Listy te powinny być przedstawione do naczelnika gubernii, a ze straży ruchomej także listy powinny być przedstawione do naczelnika oddziałowego, dowodzącego wojskiem w kilku powiatach.

§ 13. Palną broń otrzymują tylko dziesiątnicy i setnicy, jeśli umieją strzelać. Pozostali ludzie straży obronnej, przy napadnięciu powstańców na wieś, a w ruchomej straży na służbie z wojskiem ubraja się w piki, kosy i siekiery.

We wszystkich innych razach: przy rozwiadywaniu się po drogach, przy mostach i przeprawach, przy wybadaniu i chwytaniu włóczęgów, po za obrębem bitew, włościanie noszą tylko kij lub koły.

§ 14. Straż obronna nigdzie się nie wydala ze swjej wioski; ona broni swych domów, rodzin, czuwa nad drogami prowadzącymi do ich wsi, nad lasami i przeprawami bliskimi od wsi; zatrzymuje podejrzaną osobę i bez żadnej rewizji onych odstawia do asesora, a ten albo decyduje o winie osoby przy-trzymanej, albo odsyła do naczelnika policji powiatowej. Straż obronna może rewidować tylko tego, kto się schowa do budynków włościańskich. Takowe ograniczenie obowiązków i władzy włościan straży obronnej, jest nieodzowne dla uchylenia dowolności, lub postępów, na jakieby się rzucili włościanie przy wykonywaniu nowych dla nich i nieznanych powinności.

Straż ruchoma używa się tylko dla działania przeciw bandom powstańczym, lub dla obejrzenia lasów oddalonych od wsi. Przy czym schwytane osoby podejrzaną, także nie rewidują się, ale odstawiają się do asesora.

§ 15. Ani obronna, ani ruchoma straż niema prawa rewidować domów prywatnych, nie należących do gromady, chociażby tam i kryły się osoby podejrzaną. Wtedy nie wchodząc do domu, należy czuwać koło domu, aby osoba podejrzana nie uciekła i natychmiast dać znać asesorowi.

§ 16. Dla uzbrojenia dziesiątników i setników w karabiny, będzie niezwłocznie wydana broń z arsenału kijowskiego z rozporządzenia mojego i dowodzącego wojskami kijowskiego okręgu wojennego, jeżeli dziesiątnicy i setnicy niemogą być uzbrojeni w karabiny i pistolety odbierane od powstańców.

Naczelnicy policji powinni zebrać pewne wiadomości, ile u włościan znajduje się odbitej broni, która może służyć do uzbrojenia straży, i jeśli będzie potrzeba broni z arsenału, to należy bezzwłocznie zapotrzebować broni i ładunków podług ka-libru broni. W miarę zużytkowania naboju, naczelnik policji,

czyni wypotrzebowanie nowej ilości takowych, z wykazaniem przyczyn zużywania.

§ 17. Cesarzowi jego mości najmiłościwiej się podobało w razie śmierci lub kalectwa w rozprawie z powstańcami, wy-dawać rodzinom kwiaty rekruckie zaliczkowe.

§ 18. Straż włościańska, znajdująca się w bitwie, tak przy obronie swjej wsi, jako też dla pomocy wojska, ze schwytanej od powstańców zdobyczy, otrzymuje pewną część zgodnie z przepisami objawionymi w rozkazie do wojsk kijowskiego okręgu wojennego z 12 maja 1863 r. nr. 116.

§ 19. Każdy włościanin, niewypełniający swego obowiązku w straży wiejskiej podlega surowej odpowiedzialności, a szczególnie dziesiątnicy i setnicy.

§ 20. Przepisy te stosują się tak do włościan czasowo-obowiązkowych jako też do włościan zarządu dóbr rządowych.

Podpisał dowodzący wojskami generał adjutant:

Annienkow 2.

(Wład. Gield.)

Numer 64 Kurjera Wileńskiego zawiera następują-ce sprostowanie od redakcji, do tych przepisów się odnoszące:

„Uważamy za obowiązek ostrzedz, że wydrukowany w nrze 63 Wil. Kurjera artykuł p. t. „Czasowe przepisy dla urzą-dzenia w zachodnich guberniach, wiejskich uzbrojonych straży“ przedrukowany z rosyjskich urzędowych organów (Ros. In w., Pocz. Półn., Wład. Gield.), stosuje się do gubernii południo-wo-zachodnich, t. j. kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej, dla któ-rych właściwie wydane zostały te przepisy przez głównego na-czelnika tych gubernii i dowodzącego wojskami kijowskiego wojennego okręgu, generał-adjutanta Anienkowa 2.

N. Pon raczył radcy rachunkowemu Leissringowi, pod-skarbiemu kasy uniwersyteckiej w Halli udzielić order czerw-o-nego orla IV klasy.

Berlin, 26 czerwca. Br. Ztg. powiada, że przybywszy p. Bismarck do Karłowych Warów, gdzie natychmiast otrzymał posłuchanie u króla, miał przydłuższą konferencją z generałem Manteufflem i tajnym radcą Illaire, szefem tajnego gabinetu wojskowego i cywilnego. Słychać, iż rząd zamierza podobno przedłożyć przyszłemu sejmowi projekt do prawa o odpowie-dzialności ministrów, o małżeństwie, ordynacya powiatowa i gminna.

Gniew, 20 czerwca. Dnia 10 czerwca po południu mieliśmy w Piasecznie pod Gniewem przy małym tylko zebraniu członków nasze osme zgromadzenie rolnicze. Do Towarzy-stwa przystąpił tylko jeden nowy członek, obywatel J. Gacko-wski z Jellena. Cieszyliśmy się nadzieją, że w krótkim czasie nie będzie żadnego gospodarza w naszej okolicy, któryby nie był członkiem naszego towarzystwa, ale z smutnym sercem i uzaleniem musimy powiedzieć, że dotychczas mało garnie się do tego tak chwalebnego stowarzyszenia; daj Boże, aby oby-watele nasi chcieli zrozumieć zamiary Towarzystwa naszego i na wzór innych okolic pośpieszyli pomnożyć liczbę jego członków.

Pierwszy przedmiot naszej dzisiejszej rozprawy był „o rozmaitych sposobach zbioru siana i koniczyzny“; drugi „najlepszy i najprostszy sposób pielęgnowania pszczoł podług metody ks. proboszcza Dzierżona w Szlasku.

Przyszłe zgromadzenie naszego Towarzystwa odbędzie się 8 lipca r. o 4 godzinie po południu. Do rozprawy przyjdzie: 1. Jak się mamy korzystnie obchodzić z żniwami wszystkich zbóż ziarnistych. 2. O rozmaitem przyrządzaniu paszy dla zwierząt domowych i o utrzymywaniu tychże przez cały rok na stajni.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 25 czerwca Dziennik Powszechny ogła-sza pomiędzy innymi adres z Omska; w gubernii tobołskiej, w którym „mieszkańcy odległej Syberyi (Omsk odległy od Pe-tersburga 3,500 wiorst) dowiedziawszy się o targaniu się wro-gów na jedno Cesarstwa rosyjskiego, ośmielamy się złożyć uczucia wierno poddańcze i t. d. za wszelkie dobrodziejstwa nadane nam, mieszkańcom odległej Syberyi, i takimi uczu-ciami przepełniona jest cała ludność zachodniej Sybe-ryi.“ Mieszkańcy ci odległej Syberyi zaręczają, że stawia się nie ostatni na wezwanie.

Adres ten, powiada Dz. Powsz., przybył drogą telegraficzną. Niebawem przybędzie, zapewne także drogą telegraficzną, adres mieszkańców najodleglejszej Syberyi, z Kamczatki, a z wysp Lisich czyli Aleutów, to już trochę później, bo nie ma tam dotąd telegrafów. Niechże się śpieszą, żeby nie przybyli za późno.

— Odezwa rządu tymczasowego na Rusi wystósowana do jednodworców tamecznych i rozrzucona w licznych egzemplarzach, napisana jest oryginalnie po rusku, w sposób przystępny dla ludzi, dla których jest pisana. Odezwa ta opiewa:

„Do jednodworców i szlachty czynszowej na Wołyniu, Podolu i Ukrainie.

Bracia! Przyszedł wreszcie czas oczekiwany. Bracia nasi nad Wisłą i Niemnem powstałi przeciw Moskalom, którzy ich od lat 70 gnębili. I my także tutaj zamieszkali postanowiliśmy podnieść broń, i walczyć z Moskwą. Wzywając kraj cały do tej walki, odzywamy się do was. Bracia! My rozumiemy niedolę waszą. Wy ją aż nadto czujecie, byśmy potrzebowali ją opisywać. Przed 70 laty nie tak wam było, mieliście prawa równie innej szlachcie, byliście wolni. Rząd moskiewski wydarł wam wszystkie prawa i wszystkich waszych nieszczęść stał się przyczyną. On was zubożył, on wymyślił nowy stan jednodworców, on zrobił niewolników z ludzi wolnych, on wam zabronił mówić i modlić się po waszemu: on was brał gwałtem w rekruty i wysłał na stepy. Z Moskwy to bieda wasza cała, nieszczęście całe! Gdy przed 30 laty powstała Warszawa, wzywano i was także do wspólnej o wolność walki. Posłaliście, lecz nie wszyscy, i było naszych za mało. Sprawa upadła, Moskale pobili pywstańców, a wam nie tylko, że nie powrócono dawnych swobód i praw, lecz jeszcze silnie uciśnięto; przyszedł na was czas jeszcze gorszy, a car moskiewski zawzięty na wszystkich, zgłębił was do ostatka. Pamiętacie to sami dobrze, bo i jak tu zapomnieć, kiedy ostatnia dokucza bieda! Dziś jednak, kiedy cały naród Polski powstał, i chce wypędzić Moskali, i ustanowił sobie rząd narodowy, wzywa i was do tej wojny dla dobra waszego i całego narodu. Rząd narodowy jako rząd polski prawdziwie, myśli zaraz o wszystkich, i dla tego kazał tutaj na Wołyniu, na Podolu i na Ukrainie ogłosić ludowi wiejskiemu złotą hramotę, w której i wam zapewnia, że będziecie mieli czynszową ziemię na wieczystą własność bez żadnej od was opłaty, a za wynagrodzeniem ze skarbu narodowego, kazał was upewnić, że będziecie wolni równi jak i każdy dziś obywatel, że będziecie razem ze wszystkimi posłać od siebie wybranych do sejmu, by na was samowolnie podatków nie nakładano, jak to dziś robią Moskale, i aby was w rekruty darmo nie brano, słowem zapewnił wam rząd narodowy wszystko co i innym obywatelom kraju. Bracia! prawdziwą swobodę tylko rząd narodowy zapewnić wam może, i chce on tego niezawodnie; lecz trzeba pierw wy-pędzić Moskali. Biermy się więc wszyscy gromadnie do broni, Bóg pobłogosławi dobrą sprawę, i pokonamy Moskali, a gdy zwyciężymy, zapewnimy wolność sobie i dziedzicom naszym. Rząd tymczasowy na Rusi.”

— Czas odbiera list z Mohilewskiego, który przedstawia okropne położenie tamtej prowincji wydanej przez Moskali na łup, pożogę i zniszczenie, i gdzie ajenci moskiewscy pobudzają komunistycznymi zachciankami do rzezi. Piszą: „O wypadkach w mohilewskiej gubernii już słyszeliście. Dodam tylko niektóre szczegóły. Więcej niż 600 urzędników i obywateli zamknęli Moskale w garnizonowych koszarach. Po wsiach nie ma już obywateli. Wszyscy, do jednego, w tej liczbie ośmdziesięcioletni starcy i kobiety, powiązani przez Moskali i na wozach, jak barany odstawieni do Mohilewa. Popi pijani tworzą sobie szajki z pijanych chłopów, rozjeżdżają się i głoszą, że oni są pośrednikami, napadają na folwarki i domy obywatelskie, wypytując się zawsze z odgrózkami, czy nie ma Polaków, czy nie dowożą im żywności, czy nie pieką chleba, albo nie odlewają kul. Moskale zachęcają chłopów do napadu na obywatelskie śpichrze i składy wódek. Włościanie próżnują, pola nie zasiane, co będzie w jesieni? zdaje się, że powszechny głód. Wszyscy pośrednicy są nowi, sami Moskale. Brzostowski, Stachowski, Pławiński i Podobied najpierw wzięci i niewiadomo gdzie wywiezieni. Obywatelskie żony powyjeżdżały do miasta osierocone, szukając w kościele ulgi i pociechy; nie ma rodziny, żeby nie była w smutku pogrążona, wszędzie żałoba. Folwark Antoniego Wiskowskiego zniszczony i złupiony przez Moskali. Obywatel Tadeusz Czudowski zabity kijami przez pijaną bandę z popem na czele, Piotrowski z Białynicz związany i bity, a potem zawieszony do Mohilewa. Obywatelowi Lomińskiemu, związanemu przez Moskali i rzuconemu pod ławę w karczmie, zapalonem łuczywem oczy wypalono. Nie opisać nareszcie, ile i jak okropnych dopuszczano się i jeszcze się dopuszczają okrucieństw Moskale i popi z częścią ludności wiejskiej, którą wódką popchnęli do zaboru cudzej własności. Kiedyż się skończy kres naszej niedoli?”

Z Wilna dochodzą do Warszawy straszne wiadomości. Nie będziemy powtarzać tych wieści, dopóki nie sprawdzimy faktów. Położenie Litwy jest okropne, wymaga na tego ratunku i wydobycia jej z pod satrapy, którego car na Litwę posłał. Czytaliście list jego do biskupa Krasieńskiego, w którym Murawiew nazywa siebie chrześcianinem, a ma na celu poruszenie duchowieństwa przeciw powstaniu. List ten pozostanie w historii dokumentem katowskich rządów tego satrapy; grozi on samemu biskupowi, albowiem powiada, że za nieczynność karać będzie srogo, to jest, że kto tylko nie zdradzi sprawy ojczyźnej, kto nie zamieni się na mordercę własnych braci, ten karany będzie jakby brał udział w powstaniu. Po takiej groźbie i w obec takiego systematu, wszyscy bez wyjątku, kobiety i dzieci muszą stanąć w obronie nie tylko honoru i praw narodowych, ale już w obronie samych siebie i własnego mienia. Oburzenie u nas jest tak wielkie, że z gołymi pięściami gotowi jesteśmy pobiedz na Litwę, aby wyrwać ze szponów Murawiewa tę mordowaną prowincję. W Warszawie wre z powodu wieści z Litwy dochodzących; zbliż my się znów do ważnych wypadków. Oburzenie tak wielkie i tak srogie żrazenie narodu, nie może zostać bez śladu, bez faktów silnego oddziaływania.

Gwałty moskiewskie w Kongresówce nie ustają. Rabunki żołnierzy sprawiły, że rząd im dzisiaj dał nieograniczone prawo nad życiem mieszkańców nawet w Warszawie. W ostrołęckim powiecie zabr. li doktora Piotrowskiego opatrującego rannych powstańców w szpitalu. Przypominamy, iż rząd moskiewski doktorom poprzednio pozwolił nieść pomoc rannym; pozwolił też i duchownym nieść ulę powstańcom, a potem za to samo powiesił ks. Konarskiego. Powieszenie Leona Frankowskiego wzniciło niemało oburzenia. Frankowski był powszechnie kochany. Rząd moskiewski w Dzienniku Powszechnym w motywach do wyroku powiada, że był najczynniejszym członkiem komitetu centralnego narodowego. Dziennik i sąd myli się: Frankowski nie był nigdy członkiem komitetu, ale jego najczynniejszym urzędnikiem na prowincji. Zasługi jego w obecnym ruchu rzeczywiście są wielkie, on przygotował Lubelskie do powstania, gdzie był komisarzem.

Wydział wojny rządu narodowego w rozkazie dziennym do wojska narodowego nr. 7 wydany, poleca wszystkim naczelnikom oddziałów, aby od dnia wydania tego rozkazu (10 czerwca) wypłacali żołd: pułkownikom, podpułkownikom i majorom po 4 złp., kapitanom, porucznikom i podporucznikom po 2 złp., podoficerom po groszy 20, a szeregowcom po groszy 10 dziennie. Wpłata ma następować co dni 10 z dołu. Dalej tenże rozkaz zawiera rozporządzenie: „Chociaż rząd narodowy postanowił, aby w korespondencyach urzędowych, nigdy nie używano nazwisk i imion obywateli nie stojących na linii bojowej, zdarza się jednak, że jeszcze niektórzy z naczelników oddziałów nie stosują się do tego postanowienia i narażają osoby z organizacji na okrucieństwo nieprzyjaciół; dla usunięcia więc tego szkodliwego nawyku, wydział wojny przypomina wojsku decyzję rządu pod groźbą najsurowszej odpowiedzialności.”

Inne rozporządzenie brzmi: „Poleca się naczelnikom oddziałów, aby rozporządzenia urzędów cywilnych i nominacje dotyczące się wojskowości, jako przekraczające atrybucje tych władz, przesyłali wydziałowi wojny w oryginałach do należytego użytku.”

Strzelcy konni powiatów pułtuskiego i ostrołęckiego, swoją bezustanną czynnością przynieśli widoczne korzyści i oczyścili okolice swoje od ludzi dopuszczających się tam nadużyć. Wydział wojny, to godne pochwały postępowanie i czujność strzelców wzmiankowanych, jako zaszczytny przykład do naśladowania strzelcom konnym w innych powiatach podaje. Prócz tego rozkaz ten zawiera nominacje, dymisy i oddanie niektórych dowódców pod sąd.

Aresztowali 20 czerwca Moskale: Rozenbluma, Gutmanna, Izrejera Jana i Oskara Flatta urzędnika. Poszukują do aresztowania: b. studenta petersburskiego Alfreda Lothe i Gorfunkla. Wychodzący Karłowi Czechowskiemu niedawno dozwoliła Moskwa powrotu do kraju, obecnie zaś wydała polecenie aresztowania go natychmiast za przybyciem. Z polecenia moskiewskiego naczelnika warszawskiego, są śledzeni moskiewskiego uniwersytetu studenci: Sergiej Teumanow i Paweł Korobin. Wzbroniono przyjazdu do Królestwa tureckiemu poddanemu Łarionowi Aleksandrowi.

Wilno, 25 czerwca. Murawiew Wiszatel rozwija dalej czynność swoją, wedle instrukcji petersburskich. Oto dzisiaj czytamy na czele części urzędowej Kuryera Wileńskiego:

„Pan generał-gubernator uznał za konieczne, mając na względzie obecne okoliczności w kraju, wydać rozporządzenie, ażeby obywatele nie wydawali się ze swych majątków i folwarków bez szczególniejszych, na uwagę zasługujących powodów. Rozporządzenie to zakomunikowanem zostało naczelnikom gubernii w następującem zaleceniu Jego Excelencji z dnia 8 bieżącego miesiąca.

„Z doniesień wojennych naczelników uważam, że w wielu miejscach, wojskowe komendy posłane dla wyszukania i ścigania band powstańczych, przechodząc przez folwarki obywatelskie, znajdują tam jedne tylko rodziny obywatelskie; sami zaś obywatele pod rozmaitemi pozorami przebywają niewiadomo gdzie.

„Ponieważ w obecnym czasie bytność osobista obywateli w majątkach konieczna jest potrzebna, ażeby władze miejscowe mogły się przekonać o ich postępkach i czynnościach w obecnym powstańczym ruchu w kraju, dla dostarczenia koniecznych wiadomości naczelnikom przechodzących przez ich majątki komend wojskowych, dla rozporządzeń względem zaopatrzenia tych komend w potrzebne zapasy, a jeszcze bardziej dla ścisłego wypełnienia przez obywateli obowiązków włożonych na nich w moc §§ 10, 11 i 13 wydanej przezemnie instrukcji dla urzędzenia wojskowo-cywilnego zarządu w kraju, zalecam więc panu generałowi uczynić bezzwłocznie rozporządzenie o ogłoszeniu w powierzonej panu gubernii, ażeby obywatele, z wyjątkiem tych, którzy wyjechali z majątków swoich do miast gubernialnych i powiatowych, za biletami wojennych powiatowych naczelników, nie wyjeżdżali pod żadnym pozorem z swoich majątków i folwarków. A zatem, po ogłoszeniu niniejszego rozporządzenia, jeżeli ktokolwiek z nich okaże się nieobecny, w takim razie majątki takich obywateli, jako ściągających na siebie podejrzenie stósunków z bandami powstańczymi poddawać niezwłocznie pod sekwestr, z wydalaniem z onych rodzin obywatelskich; wojennym zaś powiatowym naczelnikom zalecić, czuwać najsurowiej nad wypełnieniem niniejszego, postępując z obywatelami przekraczającymi to rozporządzenie, na ścisłej zasadzie §§ 9 i 13 danej przezemnie instrukcji.” Na oryginalne podpisano: generał piechoty Murawiew 2.

Dalej przynosi część urzędowa tegoż numeru Kuryera Wileńskiego:

O zabronieniu noszenia żałoby i innych rewolucyjnych oznak. „Przed nastaniem politycznych nieporządków w tutejszym kraju, pomiędzy różnymi przeciwnymi manifestacjami większa część mieszkańców miasta Wilna płci żeńskiej dla okazania współczucia rewolucyjnemu ruchowi w Królestwie

Polskiem, poczęła nosić żałobę rozmaitemi sposobami: czarne suknie z białymi obwódkami i bez nich, czarne kapelusze z białymi piórami, a także szczególne umówione rewolucyjne znaki, jak: metaliczne sprzązki z połączonym herbem Polski i Litwy, przełamany krzyż w koronie cierniowej itd.; ta manifestacja mniej więcej trwa dotąd. Ponieważ wszelkie współczucie do teraźniejszych powstańczych działań potępia się przez prawo, tak jak i same powstańcze działanie, więc pan główny naczelnik kraju rozkazał 31 maja za nr. 1121 panu naczelnikowi gubernii, dla ukroczenia tej przestępnej manifestacji, uczynić następujące rozporządzenie:

1. Objawić w mieście Wilnie, że żałoba i w ogóle noszenie przez kobiety czarnych sukien i innych rewolucyjnych oznak, w chwili obecnej cierpieniem być nie może; 2. tych z urzędników, w których rodzinach będą kobiety publicznie pokazywać się w czarnych sukniach i innych żałobnych ubiorach, oraz nosić rewolucyjne znaki, natychmiast wyłączyć ze służby; 3. osoby płci żeńskiej bez różnicy stanu, powołania i narodowości, które się publicznie pokażą w czarnych sukniach i w ogóle w żałobnym ubiorze, lub z umiłowionymi rewolucyjnymi akcesoryami toalety, skazać na sztraf: pierwszy raz 25 rs., drugi 50, następnie zaś aresztować dla postąpienia z nimi jako przyjmującymi udział w powstaniu; 4. w razie niewnieśienia przez winne osoby postanowionego sztrafu, postępować natychmiast od sprzedania ich ruchomości, dla uzupełnienia sztrafowej kwoty; 5. pieniądze zebrane ze sztrafów za naruszenie oznaczonego wyżej rozporządzenia, przedstawiać panu naczelnikowi kraju, dla użycia ich na korzyść rodzin wiejskiej ludności, które wycierpiały gwałt i grabież od band powstańczych (?); 6. osoby noszące żałobę po najbliższych swoich krewnych, powinny przedstawić policji legalne dowody o rzeczywistej śmierci tych krewnych i tylko w taki razie będzie im dozwolone noszenie żałoby do upływu czasu postanowionego w tym celu przez miejscowy zwyczaj; 7. wszystko powiedziane w powyższych sześciu punktach, stosuje się i do tych osób płci żeńskiej, które się publicznie pokażą ze znakami żałoby w ubiorze przyjętym przez mężczyzn, a także którzy będą nosić czamarki, konfederatki, długie buty na wierzchu dolnego ubrania, lub inne umiłowione oznaki powstańczej partii.

„O obecnem rozporządzeniu pana głównego naczelnika kraju, wileński rząd gubernialny celem wykonania rozporządzenia pana naczelnika gubernii, wydanego 3 czerwca nr. 3155, przez osobne cyrkularze rozkazawszy wszystkim powiatowym policyjnym zarządom i sprawnikom natychmiast rozporządzić się o ogłoszeniu onegoż wszystkim mieszkańcom powierzonych im miast i powiatów, a zarazem przedsięwziąć należyne środki do ukroczenia przestępnych manifestacji podług ścisłego brzmienia przepisów wskazanych przez Jego Excelencję, czuwanie zaś nad regularnym i doraźnym wypełnieniem wszystkiego wyłożonego w rozporządzeniu p. generał-gubernatora poleciwszy od imienia p. naczelnika gubernii pp. wojennym powiatowym naczelnikom, zawiadamia o tem dla ogólnej wiadomości, dozoru i wypełnienia.”

— Piszą stąd, 17 czerwca, do Czaśu: Murawiew wszystkie siły swoje wyczerpał, ażeby wymóżyć na obywatelach Litwy, właścicielach ziemskich, podpisanie poddańczego do tronu adresu. Wzywa marszałków i znaczniejszych obywateli pojedynczo; proponuje adres, a gdy wezwany do tak nikczemnego aktu przyłożył ręki nie chce, zostaje natychmiast aresztowany i odprowadzony do więzienia. Majątek jego sekwestrują, a po niejakiem czasie osadzają w więzienie, jako kryminalistę do min Sybiru, lub do rot aresztanckich, orenburskich. Kilkaś już obywateli uwięziono. W ostatnich czasach aresztowano tym sposobem, marszałków: powiatu oszmiańskiego Brochockiego, powiatu wilejskiego Lubanńskiego; marszałka gubernii mińskiej Łapę, marszałka powiatu rosieńskiego hr. Adama Platera; byłego członka wileńskiego komitetu włościańskiego Aleksandra Oskierkę, obywatela Antoniego Jeleńskiego, profesora Fabiana Kurkowskiego itd. Wielu z aresztowanych już wywieziono na Syberyę, między innymi obywatela trockiego powiatu Wincentego Rudominy, uwięzionego jeszcze przed wybuchem powstania na Litwie.

Jednocześnie policja moskiewska w Wilnie aresztuje kobiety w przysionkach kościołów, lub na ulicy, za suknie czarne, które nosić zabroniono pod karą 25 rubli za raz pierwszy, 50 rs. za raz drugi, i oddania pod sąd wojenny za dalsze wzbranianie się od zrzucenia czarnego stroju. Dla uniknięcia nieprzyjemności i kar, tutejsze kobiety przyodziewają się w szary mamis i najbogatsze damy w szare mamisowe suknie się ubierają, ale już i ten strój ubogi, stał się przedmiotem przesładowania. Cztery drukarnie są zamknięte i opieczętowane, nie dla tego, żeby te drukarnie ogłaszały co przez Moskwę zabronionego. Żadnego faktu podobnego nie było i po kilku najściślejszych rewizjach nie w nich nie znaleziono; ale drukarnie polskie są Moskwie nienawistne; wyszło więc zalecenie, ażeby każda uzyskała nowy patent od rządu moskiewskiego. Warunki zaś otrzymania takiego patentu wymagają złożenia tak wielkiej kaucji, że utrzymać się niemożna, czego urzędnicy moskiewscy najwięcej pragną, jak się sami z tem nie tują. Być więc może, że w krótkie dwie tylko w Wilnie pozostaną drukarnie: drukarnia wydziału zarządzającego prowincjami Litwy tj. drukarnia rządowa polska i drukarnia rządowa moskiewska. Zakłady fotograficzne temuż losowi uległy co drukarnie.

Korpus kadetów, nie dawno do Wilna przeniesiony, skasowany został z rozkazu Murawiewa. Uczniom starszym zalecono wstąpić do armii w randze oficerów, młodszych rozpuszczono do domów, generałom, urzędnikom zakładu zalecono powrócić do Petersburga, i tak gmachy tego zakładu w przeciągu 36ciu godzin opróżnione zostały. Wypędzono też zakonników z klasztorów Franciszkanów i kanoników regularnych s. Piotra, a zamieniono je na koszary, więzienia i szpitale wojskowe.

Wydał prokonsul Murawiew rozporządzenie względem wycięcia lasów około kolei żelaznej, na przestrzeni 150 sążni z każdej strony kolei. Rozporządzenie to już się wykonywa,

można sobie wyobrazić, ile szkody i spustoszenia kraj przez to poniesie.

Główne jednak wytyczenia sił Moskwy, dąży do wywołania adresu. Nikt jednak z obywateli dotąd nie podpisał adresu woli tracić mienie i swobodę, jak się śmiać podłym czynem. Proponowano Izraelitom podobny adres; po gminach włościańskich jeździli i jeżdżą urzędnicy z kozakami i zmuszają do podania poddańczych adresów. Ale wszystko napróżno: jednogłośnie pomimo najokropniejszego ucisku, pomimo więzień i Sybiru, pomimo wystawionych szubienic, wszyscy odmawiają, przekładają śmierć nad życie pod jarzmem moskiewskim.

Z Dynaburga, 15 czerwca, piszą do Czasu: Całą potęgą okrucieństwami usiłują i pracują, żeby naszą prowincję (polskie Inflanty) oraz województwa witebskie i mohilewskie przywłaszczyć Moskwie i z kraju zewnątrz i wewnątrz polskiego, zrobić kraj moskiewski. W skutek tego najprzód zarządzono przez Rozkólników Buriaków (przybylców moskiewskich, a gościnnie zasiedlonych na naszej ziemi) rabunek i pożogę naszej własności i majątków, jak również okrutne, połączone z największą tyranizacją, więzienie i mordowanie znakomitszych obywateli i urzędników wyborowych. Teraz z największym pośpiechem zarządza i propaguje wojenny naczelnik generał Dłotowski albo rzeź, albo według instrukcji o stanie wojennym przez Murawiewa wydanej 24 maja najprzód okrabienie i obłarcie przez sekwestr majątków i własności obywatelskich, później przegnanie obywateli i szlachty pochodzenia polskiego na Sybir, do kopalni lub batalionów orenburskich, na zawsze, bez powrotu. To co mówię już jest faktycznie stwierdzone. Witebski gubernski marszałek Drozdowski, że na rozkaz i zagrożenie śmiercią przez Dłotowskiego nie podpisał adresu do tronu w imieniu gubernii, został uwięziony, jak również wszyscy całej gubernii powiatowi marszałkowie, pośrednicy i deputowani od gubernii w sprawie włościańskiej porwani i w kazamatach dynaburskich osadzeni. Prócz tego, już prawie bez wyjątku wszystkich obywateli z mohilewskiej i witebskiej gubernii wiąże i do Dynaburga odstawiają, gdzie w przeciągu 24 godzin sądem wojenno-polowym, jako sprzyjających i podtrzymujących narodowe powstanie, sądzą, degradują i do Sybiru, do ciężkich robót, lub orenburskich batalionów wysyłają. I tak niema dnia, żeby kilkudziesięciu obywateli skutych w kajdany, nie przypędzono do twierdzy, jak również niema dnia, żeby takież liczby już osadzonych po odjęciu im praw nie odsyłano żelazną drogą do Petersburga a stamtąd na Sybir. Wczoraj nieszczęśliwych 64 obywateli, ofiar z Połocka, przypędzono znużonych podróżą i głodem do twierdzy, jak również tego samego dnia przywieziono kilkanaście kobiet i w turmie razem z kryminalistami osadzono. Dzisiaj 22 z rozmaitych traktów z żandarmami, i ósmiu okutych w łańcuchy żelazną drogą przywieziono, a później pędzono przez miasto do twierdzy i osadzono w więzieniu.

Jednym słowem postanowiono nam zadać ostateczną zagładę; obywateli, szlachtę i księży bez wyjątku, za jedyną zbrodnią, że są Polakami jednych mordują przez rozstrzelanie, a innych przesiedlają pozbawionych praw i własności, do Sybiru, majątki przez sekwestr, zabór, staną się własnością rządu moskiewskiego. Wtenczas mniema Moskwa, iż swego dopnie, zamknie resztę kościołów katolickich, jak przed kilkunastu laty knutem i mordem nawracając tysiące unitów do prawosławia, sta kościołów unitów albo zamieniała na schyrmatyczne cerwie, albo obróciła w stajnie i gruz.

Dzisiaj jesteśmy świadkami nowego gwałtu: Dłotowski usunął wybranego ogólnym głosem prezydenta czyli głowę naszego miasta Jana Budrewicza, który mimo nalegań Dłotowskiego nie pisał adresu od miasta do cara; a naznaczył nowe wybory, z zastrzeżeniem, aby był wybrany Moskal. Na wybory pomimo najrozszybszych wezwań, nikt z katolików nie przyszedł; przybyło tylko 20 rozkołków i to włoścogów, pijaków i przez nich wybrany nowy przedstawiciel miasta Moskal; zapewne przeto za kilka dni będziemy czytali adres od miasta do tronu. Wszystkie to podobno są takie adresy i zaświadczenia przychylności ku carowi, pisane pod knutem przez pojedynczych ludzi, czyli raczej służalców carskich.

Kiedy to piszę, przyszło uwiadomienie do twierdzy tutejszej, żeby przygotować więzienie na 150 nowych gości, obywateli z Witebskiego, którzy już są pędzeni pieszo pod eskortą moskiewską. Dzisiaj także wychowawców petersburskiej inżynierskiej szkoły, synów obywateli naszej Litwy, małoletnich chłopców Bolesława Downarowicza i Kazimierza Gierdwojny, za samo tylko podejrzenie, że chcieli wziąć udział w powstaniu, nie zważając na krwawe łzy matek i ojców, na tę ich ofiarę, jaką byli zrobili z swoich najdroższych dzieci, oddając je do wojskowych rosyjskich zakładów, krwiożerczy Dłotowski skazał ich na pozbawienie szlachectwa i na zesłanie na zawsze, bez wysług do orenburskich batalionów; zaraz dzisiaj wywieziono ich z Dynaburga.

Obecnie języ w więzieniu dynaburskim 869 więźniów, prócz spodziewanych 150.

Z Wołynia, 19 czerwca, piszą do Gaz. Nar.: Szerzone przez Moskale wieści o krwawych rzeziach, których się dopuszczać mieli włościanie wszędzie, okazały się albo przesadzonymi, albo najzupełniej fałszywymi. Co więcej, nawet tam, gdzie istotnie udało się czynownikom wywołać wzburzenie, gdzie nawet istotnie do napadów i rzezi doprowadzili, lud się przedko upamiętał. Fałszami podburzono go, gdy więc później wszystkie obietnice moskiewskie okazały się prostym oszustwem, lud począł się zastanawiać i dziś już przychodzi do przekonania, iż był haniebnie oszukany. Obiecywali mu Moskale, że nie będzie ani pańszczyzny robił, ani czynszów płacił, ani rekrutów dawał, że pola i lasy dworskie staną się jego własnością, pochlebiano mu i sadzano na kanapach. Wysocy czynownicy pili z nimi razem i całowali się w twarz, gdy niebezpieczeństwo było wielkie. Gdy to minęło, chachoł został chachołem, nakazano im płacić czynsze, rozpoczęły się egzekucje, a czynownicy znowu nad ludem zaczęli się znęcać. Wtedy otworzyli się oczy włościanom. Wsie, które nie dały się użyć do

napadów, zaczęły triumfować. Niedawni napastnicy wstydzą się już swoich czynów. Na przykład przytoczę wam, iż z słynnej rzezi Sołowijówki, gdzie to po złożeniu broni włościanie mordowali bezbronnym powstańców, żaden włościanin nie śmie się pojawić w sąsiednich wioskach, bo go lud ostatnimi przewiskami traktuje. W samą zaś Sołowijówkę nikt z włościan nie może spokojnie usnąć. Co chwila im się pojawiają na jawie i we śnie straszne widziadła. Pop musiał całą wieś wokoło obchodzić i wypędzać te widziadła święconą wodą i modlitwami. Nic nie pomogło. Przewidzenia trwają ciągle, zaniepokoiwszy nadzwyczajnie wszystkich lud tamtejszy.

Moskiewscy czynownicy wydali rozkaz, aby złote hramoty otrzymane od powstańców, lud do urzędów pooddawał. W wielu miejscach lud usłuchał rozkazu, a w wielu, gdy wysłano przystawów do odebrania, nie mogli wysłedzić, gdzie i u kogo są hramoty złote przechowane. W innych miejscach, gdy im nagadano, że dostaną od cara inne złote hramoty, oddali otrzymane od powstańców. Lecz gdy później nie otrzymali carskich i przeciwnie nakazano i egzekwowano czynsze i spłaty, wysyłały wieś do urzędów z prośbą, aby im przynajmniej zwrócono pobrane hramoty złote. W odpowiedzi wysłannicy gromad otrzymali sówite knuty.

Dodać do tego należy, że rekrutacja i opolecenie i straż wiejskie spadają teraz na lud jedno po drugim. W wielu okolicach trzeba było aż otoczenia wsi i pochwytywania przeznaczonych w rekruty i do opolecenia. Włościanie uciekają w lasy lub kryją się po polach. W miejscach, gdzie powstania nie było, lub zostało przytłumione, czynownicy nie uważali za potrzebne, dalej bratać się z ludem i mieć go nadziejami. Zamiast przyrzeczonych dobrodziejstw, nastąpiły surowe egzekucje, zdzierstwa, jak dawniej. Postępowanie zaś takie wpłynęło na usposobienie ludu.

W ogóle powiedzieć można, że obecnie jest lud nierównie lepiej usposobiony dla powstania, niż był przed dwoma, trzema miesiącami. Wypadki go przerobiły, a nie propaganda.

AUSTRIA.

Wiedeń, 25 czerwca. Na posiedzeniu dzisiejszym izby poselskiej odczytano zapowiedzianą protestacją członków czeskich. Izba oświadcza, że podane w tej protestacji powody nieobecności podpisanych członków nie są dostateczne. Marszałek izby wezwał ich, aby się w przeciągu 14 dni stawili, a jeżeli tego nie uczynią, uważać się będą ich mandaty za skończone. W rozprawach nad adresem mówił Berger o kwestyi niemieckiej, przeciw projektowi delegacji a za silną władzą związkową z ustawą reprezentacyjną. Nie chce on jednakże Niemiec bez Austrii również jak Niemiec bez Prus. Żąda przedewszystkiem wolności instytutu na wewnątrz; z ich wprowadzeniem wzrosną sympatyje, i łatwiej się znajdą praktyczne formy na rozwiązanie zadania. W sprawie polskiej żąda prędkiej a śmiałej polityki, żadnych nie chce targów dyplomatycznych, skoro cel sześciu punktów ma być osiągnięty, co do Węgier wymaga transakcji, ponieważ kwestya konstytucyj nie rozwiązana, dopóki miejsca posłów węgierskich nie zajętą. Kuranda przemawia za utrzymaniem pokoju, obroną polskiej narodowości ale z zachowaniem całości Austrii. Grocholski sądzi, że tylko zupełne przywrócenie niepodległości Polski zdolne kwestyę polską rozwiązać na długie czasy. Rozpoczął historycznym rzutem oka na kwestyę polską, na powstanie polskie i okrucieństwa rosyjskie, wyjaśniając, że trzymanie się Austrii z państwami zachodnimi w kwestyi polskiej było koniecznością polityczną a nie wpływem sympatii dla Polaków. Kwestya polska nie będzie rozwiązana na podstawie traktatów wiedeńskich; zupełne tylko przywrócenie niepodległości Polski może rozwiązać to pytanie. Poczytuje on za obowiązek rozczarować tych wszystkich, co wierzą w rychły upadek i koniec powstania polskiego. Powstanie to nie jest żadną rewolucją przeciw porządkowi towarzyskiemu, ale jest walką rozpaczliwą ludu o swój byt się upominającego. Polska nie chce rozpląnąć się w panslawizm. Oświadczam uroczystie przed całą Europą. Dzień, w którymby Polska zwątpić była zmuszona o osiągnięciu kiedykolwiek politycznej samoistności swojej byłby dniem urodzenia panslawizmu. Prażak broni siebie i Czechów przeciw posądzeniu o panslawistyczne dążności.

O spodziewanej z Petersburga odpowiedzi na noty trzech mocarstw piszą do wiedeńskiej Presse, że ks. Górczakowski przesłał reprezentantom rosyjskim we Wiedniu, Paryżu i Londynie, do tych not się odnoszące instrukcje, w których im poleca, ażeby wymienionym trzem dworom wystawili, że właściwa konferencja (Conférence proprement dite) w sprawie polskiego powstania, którą Rosya uważa za sprawę wewnętrzną, mogłaby tylko zachwiać zasadę legitymizmu i udziałności władzy (souveraineté), nie rozwiązując samą kwesty, i że konferencja nie w Petersburgu obradująca niejedną by sprawiła niedogodność rozwiązanie utrudniającą, w każdym zaś razie bardzo by się przewlekła. Wszelkie większe oddalenie od Petersburga połączoneby było z wielką stratą czasu i trudnościami różnego rodzaju, szczególnie że trzeba mieć pod ręką dokumenta do rozpraw nad sprawą polską; potrzebne „pièces justificatives“, archiwa itd. gdy tymczasem usunęłyby się te wszystkie wątpliwości i przeszkody, gdyby o tej sprawie traktowano i konferowano zwyczajną drogą dyplomatyczną, p. między reprezentantami mocarstw interweniujących a księciem Górczakowem. Byłoby to także rodzaj konferencji ale w Petersburgu. W ostatecznym razie, gdyby absolutnie stawiano na odbycie konferencji po za Petersburgiem, przedstawiono miejsce jakie zupełnie neutralne np. Frankfurt albo Bruksell, aby tamże o kwestyi w mowie będącej traktować.

Do Köln. Ztg piszą stąd: Nadzieje uzyskania zadawalniającej odpowiedzi od gabinetu petersburskiego bardzo tutaj zwątpiały. I z Paryża dochodzą znowu niepocieszające wiadomości. Potwierdza się, że arcybiskup Feliński w piśmie do tutejszego nuncjusza na postępowanie rządu rosyjskiego względem katolickiego kościoła się użala, które to pismo nuncjusz udzielił hr. Rechbergowi.

FRANCYA.

Paryż, 24 czerwca. Depesze francuskie i angielskie tycające się sprawy polskiej, nadeszły w poniedziałek do Petersburga; austriacka ma tam dopiero w piątek stanąć; niewiadomo jaka jest przyczyna opóźnienia gabinetu wiedeńskiego. Co do treści owych depesz, nie zawadzi tu przytoczyć mniejszej części dosłownie, co o niej na posiedzeniu przedwczorajszym (z d. 22 b.m.) powiedział lord Palmerston w izbie niższej: „Wniośki zawierają sześć punktów. Pierwszy domaga się amnestyi powszechnej i zupełnej; drugi reprezentacji narodowej, stóownie do konstytucji udzielonej przez Aleksandra I r. 1815. Nie od rzeczy będzie tutaj dodać, że rząd austriacki ma inny sąd co do owego drugiego punktu, ale naszym zdaniem jest, że aby odpowiedzieć słusznym oczekiwaniom narodu polskiego, parlament powinien być zorganizowany na zasadzie konstytucyj nadanej przez Aleksandra. Trzecim punktem jest, żeby sami tylko Polacy naznaczeni byli na urzędy publiczne i żeby był zarząd wolny i narodowy, któryby posiadał zaufanie całego kraju. Czwarty domaga się zupełnej i całkowitej wolności sumienia i odwołania wszelkich ograniczeń ciężących na obrządku katolickim. Piąty żąda, aby język polski uznanym był w Królestwie jako język urzędowy dla administracji praw i szkół. Szósty wnosi o to, aby ustanowiono prawny system rekrutowania, któryby przeszkodził powrotowi nieporządków takich, jakimi były te, które powstanie wywołały. Prócz tych sześciu punktów nastajemy żwawo na to, aby nastąpiło zawieszenie kroków nieprzyjacielskich, ponieważ wedle naszego zdania, jeśli walka między wojskiem moskiewskim z jednej, a powstańcami z drugiej strony nie ustanie, niemogłyby układy mieć żadnej trwałej lub zadawalniającej podstawy. Rząd austriacki nie ze wszystkimi podziela ten sam sposób widzenia, ale domaga się od cesarza czegoś podobnego. Mam to zaufanie, że gdy będziemy mogli udzielić izbie depesz zawierających owe sześć punktów, natenczas parlament podzielać będzie przekonanie, że rząd JKMości zrobił wszystko, co tylko miało jakiegokolwiek prawdopodobieństwo udania się; trzeba bowiem w tej sprawie poszukiwać nie tego, co jest, czegoby sobie życzyć można, lecz tego, co można uzyskać.“ Dalej odzywał się lord Palmerston z zapalem przeciw sposobowi prowadzenia wojny tak Moskale jako i Polaków i zakończył mowę swoją oświadczeniem, że gotów jest Henneseyowi dać później wszelką łatwość w ponowieniu jego wniosku. Wniosek rzeczony, jak wiadomo, został ołożonym jeszcze aż do powrotu odpowiedzi rosyjskiej, a o tem postanowieniu objawiają dzienniki angielskie w rozmaity sposób swoje zdania. Daily News nazywa je bojaźliwymi i twierdzi, że parlament li tylko ze strachu przed odpowiedzialnością chwycił się tego kroku, bojąc się, aby publiczne nad nim rozprawy nie wyprzewodziły go po za obręby dyplomatycznego działania. Times przeciwnie najzupełniej pochwała postępowanie izby, niemniej jak Morning Post, które zaręczają wyprawdzie, że całe współczucie ludu angielskiego jest dla sprawy polskiej, ale mimo to Anglia bynajmniej nie jest skłonna do bicia się przeciw Rosji; mowy przeto zbyt gwałtowne w parlamencie są niebezpieczne, ponieważ tylko na bezdroża wprowadzają tych, którym pomoc nieśoby chcieli. Morning Post dodaje, jako wszystkie trzy mocarstwa jednomyślnie się zgadzają na to przekonanie, że najpewniejszym sposobem załatwienia sprawy polskiej, jest polityka zgody i dobrego porozumienia. Wczoraj wieczorem oświadczył w izbie niższej parlamentu minister Layard, że w swoich depeszach, które co dopiero z Petersburga odebrał zaprzecza wręcz prawdzie doniesienia, jakoby generał Murawiew miał grozić w Wilnie kobietom batami za noszenie żałoby; dodał jednak dalej Layard, że wedle sprawozdań konsułów angielskich popełniają wojska rosyjskie w Polsce wielkie okrucieństwa. Lord Palmerston odezwał się w skutek tego potępiając z oburzeniem dziką okazywaną przez obiedwie strony wojnę w Polsce. Tymczasem całe okrucieństwo Polaków ogranicza się, ile wiadomo, na sprzątaniu śpiegów, którzy przez swoje nikczemne rzemiosło, podają tysiące nieszczęśliwych na pastwę Moskale. Opowiadają sobie w Paryżu, że niedawno temu cesarzowa sama boleśnie dotknięta została moskiewskim systemem mordów w Polsce. Młody Polak nazwiskiem Szwarc, wychowanym został przez jakąś starą pobożną panią w Bretanii, która go uważała jako swego syna. Dostał on się w pazury rządu carskiego, który go skazał na śmierć. Przybrana matka dowiedziawszy się o tem pobięła do cesarzowej błagając, aby wstawiła się za nim u dworu moskiewskiego. Cesarzowa telegramem przesał carcyę, aby się wstawiła za skazanym, ale jej natychmiast odpowiedziano telegramem, że dzień przedtem został rozstrzelany.

W tutejszych salonach dyplomatycznych twierdzą, że poufne i tajne porozumienia pomiędzy carem Aleksandrem i Napoleonem III dotychczas jeszcze nie ustały.

ANGLIA.

Londyn, 27 czerwca. Z Nowego Jorku, 17 czerwca, donoszą, że generał skonfederowanych Lee z armią stotysięczną wkroczył do stanów północnych, zajął Winchester, Perrville, Martinsburg, Hagerstown, Chambersburg; dotąd niewiadomo czy idzie na Baltimore czy na Pittsburg; cała armia Hookera opuściła linię Rappahannocka, aby odciąć armię Leea. Oczekują walnej bitwy. Lincoln powołał 120,000 milicyi. (Ostd. Ztg.)

WŁOCHY.

Turyń, 23 czerwca. Rozprawy polityczne w izbie deputowanych dnia 18 bm. były bardzo drażliwe, ponieważ Ratazzi odpowiadając na mowę prezesa ministerstwa Minghetti użył osobistych rekryminacji. Ratazzi powiedział był na posiedzeniu 17 czerwca, że teraźniejszy gabinet prócz pożyczki niczego nie zrobił, na to odpowiedział Minghetti, że on (Ratazzi) nie miał żadnego pewnego programu administracyjnego i napróżd starał się zawrzeć przymierze z lewicą, aby potem przyswoić sobie zasady polityczne prawicy izby. Na ten zarzut zaczął Ratazzi znamienskich członków dzisiejszego ministerstwa o ich przeszłość. Powiedział tedy między innymi, że jeden z nich (Minghetti) służył w r. 1848 papieżowi za ministra, inny

(Manna) był urzędnikiem Burbonów, trzeci (Peruzzi) był dołował w ks. Toskańskiemu, czwarty (Visconti Venosta) był Mazzinista. Sam zaś szczylił się Ratazzi, że przez 16 lat służył tylko dynastji konstytucyjnej, dla tego nie godzi się owym ministrom czynić jemu i przyjaciółom jego zarzutów o brak zasad. Ogromna po tych słowach nastąpiła burza. Skoro cokolwiek ucichła odpowiedział Minghetti, że był wprawdzie ministrem papieża, ale wtenczas, gdy tegoż całe Włochy czyli dla jego wolnomyślnego i patriotycznego postępowania itd. Słowa Minghettiego głośnie wzbudziły oklaski; wszyscy pytali, jaki cel zarzutów Ratazzego, a w końcu wszyscy prawie nań się pogniwali, tak, że bodaj na 16 głosów przychylnych odtąd liczyć może.

Nie na tém jednak skończyły się spory Ratazzego z Minghettim, albowiem później do więcej osobistych a przykrych przyszło wymówek, tak, iż prezes ministerstwa Minghetti zmuszony był Ratazzego wyzwać na pojedynek. Minghetti zranił swego przeciwnika lekko w rękę szpadą. Sekundantami Minghettiego byli: generał Cialdini i ks. Simonetti; Ratazzego: posłowie Malenchini i Tecchio. Pojedynek odbył się 22 czerwca pod Turynem.

Na posiedzeniu izby deputowanych w Turynie w dniu 13 bm. pp. Macchi i Ricciardi interpelowali ministrów spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych w kwestiach dotyczących równie rozwoju instytucji krajowych, jak polityki zewnętrznej. Zmów, mianych na tém posiedzeniu, wyjmujemy jedynie ustęp, w którym minister spraw zagranicznych odpowiada na interpelację zapytującą, jaką postawę rząd włoski zachować mały nadal w obec trwającej się wojny w Polsce. Ustęp ten brzmi:

Minister spraw zagr. Co się tyczy Polski, trudności wstrzymujące Francją i Anglią nie zostały usunięte, a położenie nasze odczuwa to naturalnie. Włochy musiały stosować język swój do akcji, jakaby w danym razie mogły wykonać. Włochy nie mogły się uwolnić od swych obowiązków między narodowych, nie mogły również pozostać obojętnymi w kwestji mającej charakter europejski, w kwestji, w której grze są zasady drogie Włochom.

Jak to już kiedyś rzekłem w obec tej izby, rząd musiał się opierać na innych zasadach niż na traktacie r. 1815, na który się ciągle powołuje Anglia. Gdy trzy noty równoczesne mocarstw wysłane zostały do Rosji, Francja wezwała nas do wzięcia udziału w działaniu dyplomatycznym. Przedstawiliśmy Rosji własne nasze uczucia w tej kwestji, przemówiliśmy z naszego osobnego stanowiska, jakie nam nakazują sympatie nasze i podstawy, na których utworzone są Włochy.

Deputowany Ricciardi uczynił nam zarzut, iż język nasz zbyt był miarkowany. Język taki nakazywała sytuacja. Właśnie dla tego, iż powoływaliśmy się na rozleglejsze i bardziej zasadnicze idee, język nasz winien był być tém uprzejmiej.

Zapytują nas, jaką zajmujemy postawę na kongresie i czy lub z jakimi sprzymierzeńcami prowadzić będziemy wojnę. Byłoby nader niestosownem rozprawić nad ewentualnościami, do których obecnie nie mamy pozurow; powiem tylko, że co się tyczy zasad, których się zawsze trzymać będziemy, to zbyt one są znane, a dokumenta przedłożone izbie najlepiej je wyświełają. Jakkolwiek będzie skutek obecnych negocjacji winniśmy się cieszyć, że sprawa narodowości obudza tak wielki ruch opinii w świecie.

Odpowiedź rządu rosyjskiego na notę naszą odzywa się do doświadczenia naszego w rewolucjach. Doświadczenie to nauczyło nas, że należy szanować potrzeby, słuchać życzeń ludu. Idąc głosem tych potrzeb, tych życzeń, utworzonem zostało królestwo włoskie, owo dzieło niewygasłe równie jak imię ministra, który poświęcił mu swe życie. Im bardziej uwzględnioną zostanie osobistość moralna, właściwy charakter Polski, tém bliżej się będzie załatwienia sprawy.

Lecz sympatie i opinie nie wystarczą. Trzeba zbadać drogi i środki. Obecne kłopoty Europy gęstą mgłą jeszcze pokrywają rozwój działania mocarstw: lecz gdyby się nasunęły rozległe i stanowcze zakłęcia, Włochy dość są silni, aby współdziałanie ich odpowiedziało ich ważności. Udział, jaki wezmą, w wypadkach, zastosowanym zostanie do naszego położenia wewnętrznego; do siły, jaką nam nadaje wolność i porządek, które nieprzestaną panować w królestwie naszym; same nasze reformy finansowe i administracyjne będą dla nas bezpiecznemi żywiołami potęgi. Rząd nie chce używać polityki zagranicznej za środki rządzenia wewnątrz: przeciwnie chce on, aby dobra polityka wewnętrzna nadała nam siłę na zewnątrz.

SZWECYA i NORWEGIA.

Malmoe, 23 czerwca. Malmoe Snaellpost odebrała telegram, wedle którego król szwedzki Karól XV w sobotę przybył do Chrystianii, a dnia 22 czerwca, po rozwiązaniu storthingu, znów wyjechał, i dziś jest spodziewany w Sztokholmie.

Na uczcie którą przed kilku tygodniami wyprawili w Sztokholmie liczni członkowie szwedzkiego sejmiku rosyjskiemu wychodźcy Bakuninowi, z kolei przemówił i młody Hercen, skreślając dążności stronnictwa rewolucyjnego w Rosji, oraz sposób, w jaki to stronnictwo pragnie urządzić wzajemny stosunek ogromnych prowincji i różnych narodowości, które dziś podlegają jednemu berłu i woli nieograniczonej rosyjskiego cesarza. Dla wpływu, jaki ruch ten rewolucyjny dzisiaj skrycie w samą Rosję nurtujący, wyrwać może na wypadki w krajach polskich pod zaborem rosyjskim, które wbrew swojej woli dotychczas z Rosją są związane, ciekawem będzie poznać te plany rosyjskiego stronnictwa, które p. Hercen w taki wykładł sposób:

„Jest temu lat 37, gdy dwóch czternasto letnich chłopców, oburzonych wyrokiem śmierci wykonanym na Pestlu i innych naczelnikach spisku dnia 14 grudnia 1825, znajdując się samotni na wzgórzu w bliskości Moskwy, poprzysięgli sobie poświęcić całe życie przeciwko dzikiemu przemocy petersburskiego despotyzmu, przeciw tej maszynie piekielnej, która ciąży na piersiach Rosji i niedozwala wolno jej odetchnąć, poprzysięgli sobie wytepić tego raka obcego, zaszczepionego

biednemu ludowi rosyjskiemu, który zatruwa jego krew, i niszczy jego siły żywotne.

„We 27 lat później założył jeden z tych dwóch pierwszą i jedyną wolną rosyjską drukarnią w Londynie, a utworzył ją następującym programem: „zniesienie kar cielesnych; wolność druku, oswobodzenie niewolników, niepodległość Polski.“ Towarzysz jego pośpieszył połączyć się z nim, a propaganda rosyjska nabrała nowej siły, weszła na niezmienny tor i nie zboczyła odtąd z niego ani na chwilę. Tak to, Mości panowie, stało się imię Ogarewa nieodłącznem od imienia mego ojca. Skazali się oni sami na bolesne wygnanie jedynie dla tego, ażeby Rosya, która w swojej ojczyźnie zaledwie oddychać mogła, pozyskała przynajmniej za granicą wolny głos, organ przez który mogłaby przemawiać do całego świata, dać rozgłos swoim westchnieniom, stłumionym łkanom, życzeniom i nadziejom.

„Jakież są życzenia Rosyi? jakież wyznanie wiary tego kraju nieznanego i przygnębionego, tej Rosyi, która nie żyje w pałacach i koszarach, ale w chatach zadymionych; która drzymała dotąd, lecz teraz zaczyna się przebudzać? Wyznanie to jest krótkie i proste: uwolnienie od jarzma petersburskiego, autonomia i samorząd prowincji, niepodległość zupełna, każdego, który takowej zażąda, rząd wybierany, i federacyja, ziemia na własność włościanom. To jest, co nadaje odrębną cechę plemionom słowiańskim a nadewszystko ruchowi, który się przygotowuje w Rosji.

„My nie jesteśmy narodem mieszczańskim, przemysłowym, rękodzielniczym, my jesteśmy narodem wiejskim, rolniczym, włościańskim; nie jesteśmy narodem wojowniczym, zdobywczym, ale jesteśmy narodem spokojnym i cierpliwym... daliśmy bardzo dużo dowodów naszej cierpliwości. My nie wierzymy w żadne prawo zaboru ani nawet traktatów historycznych, ale my wierzymy w prawo udziału woli. Rewolucya, która w krótko u nas wybuchnie, nie będzie rewolucją z góry, rewolucją miast, mającą na celu zmianę nominalną formy rządu, będzie to rewolucya z dołu, rewolucya wiejska, która będzie miała na celu odzyskanie ludowi praw odwiecznych, tradycyjnych, niezbytich, praw do ziemi, którą on uprawia w pocie swego czoła, którą uważa za swoją własną i chce mieć w posiadaniu, jak ją miał kiedyś, jak ją będzie miał na przyszłość. Wszystko inne samo się zrobi i wyniknie z tego jako proste następstwo.

„Pomysł ten jest tak głęboko wkorzeniony w umyśle plemion słowiańskich, że komitet centralny polski postawił go jako jedną z głównych zasad swojego programu, i w témto spotykamy się my z rewolucją polską, ten jest wspólny cel, do którego dążymy. W imię wojny na śmierć przeciwko rządowi petersburskiemu, w imię naszej zasady niepodległości narodowej i w imię prawa włościan do ich ziemi, utworzył się ów związek między komitetem oficerów rosyjskich w Warszawie zorganizowany przez A. Potębię, a komisarzami centralnymi polskimi. Te to święte dla nas zasady wzbudzają w nas największą przychylność dla sprawy polskiej.

„Polacy byli zawsze nieubłagani nieprzyjaciółmi tego wroga, który jest i naszym wrogiem a którego my nie mieliśmy siły obalić. Zwyciężeni na chwilę, straciwszy na polu wolności dwóch ludzi z pośród trzech, jak Horacyusz przeciw Kuriacyuszom, zwracają się oni teraz jak ostatni z Horacyuszów, więksi, potężniejsi, bardziej bohaterscy, niż kiedykolwiek, walczą oni teraz jeden przeciwko trzem.

„Lecz wiercie mi panowie, nie walczy Polska przeciwko rosyjskiemu ludowi, ale przeciwko obcemu jarzmu, nie-miecko-tatarskiemu, zaszczepionemu na rosyjskim gruncie, którego ciężar uciska Rosyę, porywa ją czasem wbrew jej własnej woli, lecz którego pień nie zapuścił żadnego korzenia w głąb tego gruntu.

„Biedny lud jest oszukany, nie widzi on tego, co się dzieje, sumienie jego przebudza się zaledwie ze snu; lecz on się przebudzi wkrótce, a przebudzenie to będzie straszne! Straszne, ale dla kogo? Dla tych, którzy go oszukiwali przez wieki, którzy ssali jego krew i pot, a którzy teraz wysyłają jego synów spokojnych na to, ażeby mordowali Polaków! i oto uderzy godzina wolności dla nas.

„Narody gwałtownie skute tym samym łańcuchem petersburskiego despotyzmu zapomnieli, że nie przez to się uwolnią, jeżeli się będą nawzajem zabijać, zapomnieli one, że w takim razie zawsze zwycięzca musi za sobą wlec trupa zwyciężonego, i że trup ten będzie mu ciężał tak dalece, iż się nie będzie mógł wyzwolić; zaczynają one pojmować, że nadszedł czas połączenia swoich sił ku zerwaniu wspólnego łańcucha i pozostawieniu każdemu wolności urządzić się u siebie jak mu się wyda najlepiej. Odtąd Mości panowie, nie będzie już związków różnorodnych ludności za pomocą siły dzikiej, ale będą istniały federacye, związane z woli narodów w skutek ich stosunków geograficznych, topograficznych i kupieckich, w skutek ich pokrewieństwa pod względem języka i religii. Żywioły, które będą miały najwięcej pokrewieństwa między sobą, ugrupują się na około wspólnego środka federacyi, a własny ich interes będzie im nakazywał żyć między sobą, zgodnie, nie zaś niszczyć i mordować się nawzajem.

„Mości panowie, gdybym był wypowiedział tylko moje osobiste przekonanie, w takim razie nie miałoby to przemówienie moje żadnego znaczenia, jednak ja przemawiam do was w imieniu młodzieży rosyjskiej, w imieniu całego naszego stronnictwa, w imieniu stowarzyszenia Zemla i Wola, a całe nasze stronnictwo byłoby czémś niedoskonałym i całkiem bezwładne, gdyby nie miało wiary niezachwianej w tę przyszłość federacyjną i pokojową plemion słowiańskich: stałoby ono wtedy za obrym dążności narodowych, i byłoby obce duchowi ludu. Owszem całą potęgę swoją czerpie to stronnictwo w przeświadczeniu, że jest wyrazem myśli narodowej. Kończę więc Mości panowie, toastem na ideał naszej przyszłości; na przymierze federacyi słowiańskiej z federacyą skandynawską.“

SZWAJCARYA.

Od granicy francuskiej, 24 czerwca piszą do Köln. Ztg. Jak donoszą z Paryża, przeprowadził cesarz swój zamiysł

zmiany gabinetu przedź, niż się tego spodziewano. Główną tęż przyczyną było to, że ministrowie w ostatnim czasie w nie-należytej ze sobą zostawali zgodzie. Ponieważ cesarz już na początku przyszłego miesiąca do Vichy się udaje, naturalnie było rzeczą, iż pierwszy chciał rozwiązać kwestyę gabinetową. Wystąpienie Delangla uważają tu za rzecz w interesie spraw polskiej wykonaną, ponieważ Delangle był w gabinecie najzaciętszym przeciwnikiem Polaków. Połączenie ministerstwa oświecenia z ministerstwem sprawiedliwości uważają za dowód życzeń cesarza, ażeby duchowieństwo w prawnych utrzymywali karbach. O prawdopodobnem zachowaniu się Rosyi dowiaduje się, że Loeacstwo to, jak sądzą w Paryżu, przyjąłoby po winno uczynione mu propozycje. Spodziewają się dalej przedprowadzić, ażeby konferencje, jeżeli przyjdą do skutku, odbywały się w Paryżu, a nie w żadnym innem miejscu. Cesarz polecił podobno jednemu z członków tutejszej emigracyi polskiej obmyślić środki, któreby były zdolne w razie potrzeby zawieszenie broni na Polakach wymódz. Wzmiankowany Polak odpowiedział podobno, że Langiewicz jest tą właściwą osobą, którąby rozejm uzyskała. Mówiono, że 42 baterie postawione być mają na stopę wojenną.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 27 czerwca. Wczoraj wieczorem po godzinie 10 przybył z orszakiem Jego Królewska Mość książę następca tronu pruskiego w podróży przez Prusy i W. Księstwo Poznańskie, do Poznania. Wojsko i cywilne władze rządowe przyjmowały go z honorami należnemi do jego osoby. Gmachy rządowe były oświetlone i przyozdobione, a wojsko most chwaliszewski przystrojiło zielenią i bramą z girlandami. Także domy pomiędzy mostem chwaliszewskim a mostem na fosie przed tumskim ostrowem były przyozdobione. Dłóż z rana Jego Królewska Mość książę następca tronu odbierał od wojska stoszące załoga w Poznaniu, parade na placu Wilhelmowskim.

Ogłoszono list gończy za obwinionym o zamierzoną zdradę stanu ks. Szymonem Radeckim, proboszczem z Gostynia.

Przedwczorajszej nocy udało się patrolowi wojskowemu, z dwóch złożonemu żołnierzy, pojmać dwóch złoczyńców, którzy okradali podróżnych pomiędzy Poznaniem a Swarzędzem. Jeden z żołnierzy lekko rany przy tym otrzymał rany. W schwytanych poznali policya niebezpiecznych złodziei, którzy już kilka razy siedzieli w domu karnym. Odtąd będą w ową okolicę wysyłane patrole po 8 żołnierzy.

W dniu 25 bm. uwieziono tutejszego kupca p. Oberfelta, ponieważ słuchany jako świadek w sprawie polskiej, odmówił jakakolwiek dać odpowiedź, jak donosi Pos. Ztg. Książki jego kupieckie opieczetowano. Wypuszczono także kilku więźniów z fortecy, między tymi Miłowskiego i Polczyńskiego z Slesina pod Nakłem.

Na Wielehradzie w Morawii, zkad pierwsze światło chrześcijaństwa spłynęło na ziemię słowiańską, zbudowany był klasztor Cystersów, w roku 1190, trwał on aż do zniesienia go przez Józefa II w r. 1785, i sprzedany został jak inne budowy poduchowne. Dzisiejszym posiadaczem jego jest baron Sina. Kościół na Wielehradzie jest bardzo obszerny, wspaniały, z piękną kopułą i ozdobnym frontonem. Malowana sklepienie w tej chwili się właśnie restaurują. W samej nawie stoją dwa kolosalne marmurowe posągi apostołów Cyryla i Strachoty. Ołtarz nowy zamówiony w Rzymie, ma podobno w krótko być gotowym. O dnia 5 do 12 lipca zjadą się tu dla uroczystości duchowni z całego państwa austriackiego, a że i innych osób napływ będzie zapewne wielki, przysposabiają na przyjęcie gości okoliczne miasteczka i wioski pomieszkanka.

Puebla, główna w dzisiejszej wojnie meksykańskiej, a świeżo zdobytą przez wojska francuskie, jest najpiękniejszą z miast meksykańskich a czwartą z rzędu w całej Ameryce hiszpańskiej. Miało położone jest bardzo malowniczo. Gdyby okolica więcej miała wody, porównać można gród ten z najpiękniejszymi w świecie. Puebla nie jest starożytną indyjską osadą, za czasów Korteza nie istniała zbudowali ją Hiszpanie i nosi też na sobie charakter narodu, który ją założył. Domy są w stylu poważnym, surowym budowli hiszpańskiej z czasu potęgi tego państwa. Sausure zauważył, że wszystkie piękniejsze budowle Meksyku pochodzą z tej epoki. Nazwanie Real, królewski, dziś jeszcze noszą nasy, drogi i wielkie gmachy. Domy są staranne budowane, ulice bardzo czyste, wysłane dobrym brukiem i opatrzone szerokimi chodnikami.

W roku 1531 magister (el licenciado) Juan Salmeron i zakonnik Torribio de Benavente, otrzymali polecenie zbadać płaszczyznę Hescaxeti (nazwaną później Mitlancuampam) i wypracować plan miasta Aniołów, Puebla de los Angeles. Od kwietnia aż do września 1531 roku 800 Indyanów z Xaxcala i 600 z Cholula pracowało nad nim, a w dwa lata później Puebla otrzymała nazwę miasta. W 1536 roku postanowiono otworzyć wielki rynek środkowy i zbudować na nim katedrę, od tego czasu ludność zaczęła się rozwijać.

Puebla liczy wiele i pięknych gmachów: kościoły a nadewszystko katedra są wspaniałe. Aż do objęcia rządów przez Juareza były nie słychane bogate. Wielki ołtarz w katedrze zasługuje na szczególną uwagę, jest to dzieło sławnego rzeźbiarza meksykańskiego Joisa, tego samego, który wznosił posąg Karola IV w Meksyku, porównany przez Humboldta z posągiem Marka Aureliusza na Kapitolu. Zbudowanie katedry kosztowało 7,000,000 fr. Seminarjum mieści sławną bibliotekę szczególniej bogatą w rękopisma i dawne ryciny.

Kościół i pałac biskupi ozdobione były obrazami wielkich mistrzów, nawet Murilla, Zurbarana itd. Pod zarządem Juareza te obrazy, klejnoty i majątek kościelny, zniknęły bez najmniejszej dla kraju korzyści. Z wielkiej katedry prześliczny widok na miasto, jego szerokie ulice, place, kopuły i niezliczone dzwonnice. Widać także całą równinę, wśród której leży miasto, z jej haciendami, kościołami, kaplicami, drzewy i ogrodami. W głębi wznosi się górą ocienioną lasami sosn i przepięknie wawozami przeciętą. Na samym skraju, na wschód ku Orizabie, widok także prześliczny, szczególniej przy zachodzie słońca.

Na zachód widak w oddaleniu olbrzymi wulkan Popocatepetl, którego wierzchołek okrywa lasy i zboża.

Gdy pan Lamprière mieszkał w Pueblie w roku 1861, nie był w niej najmniejszego bezpieczeństwa tak, że raz młodego człowieka wśród głównych przechadzek, pochwycili różnójcy na arkan.

O wykup jego najspokojniej traktowano, jak o rzecz bardzo zwyčajną. Mimo panującego naówczas pokoju, ulice pełne były barykad i ciętych i stronnictwa różne nieustannie się w nich ucięwały. Ale i gdzie tak byli do tego gorączkowego stanu przywykli, że im to wcale powszedniego życia nie miało. Z jednej strony były bójki, z drugiej co wieczór muzyka grała na placu. Mnóstwo osób używało przechadzek, a kobiety stroiły się jak za najlepszych czasów.

P. Lamprière był w wielu domach i znalazł w nich życie meksykańskie, europejskie, muzykę, tańce, whist... Język francuski był tu w powszechnym używaniu, mówiono nim z łatwością wielką, w lepszym to warzawie. Mody paryskie stroiły świat majątniejszy na sposób europejski. Cudzoziemiec tylko powracający do domu z wesołego wieczoru mógł być na ulicy złapany na arkan, i to mu Meksyk przypominał.

Domy w Pueblie ocenione są na 150 milionów fr. Liczba mieszkańców wynosi 70 tysięcy. Puebla była zawsze głośną, z klimatu, żywności, bogactwa i rękodzielniczych, które dostarczały zarf i szalów, sprzedawanych po 500 fr. sztuka. W innych zakładach przyrządzają konfitury nadzwyczaj poszukiwane, fajanse i naczyńia z czerwonej gliny najpiękniejszej kształtów. Niedawno jeszcze handel wwozowy Puebli przedstawiał wartość więcej niż 15 milionów fr.

Puebla leży o 30 mil od Meksyku; podróż dyliżansem odbywa się bardzo bystro, bo we 12 godzin mimo górzystości drogi. Wiele osób

W tym dniu przebiega konno tę przestrzeń. Po stolicy meksykańskiej, Puebla najwięcej ucierpiała od teraźniejszego rządu. — Anglik Hodson, który całe swoje życie poświęcił ocaleniu tonących, podaje następujące przepisy dla niesienia skutecznej tym ostatnim pomocy. 1) Podpływając do tonącego, trzeba krzyczeć jak najgłośniej, żądając niemasz ni niebezpieczeństwa. 2) Rzucając się do wody, zrzuć należy jak najprędzej wszelką odzież, chociażby nawet wypadło ją odczekać, jeżeli konieczność tego wymaga; jeśli zaś nie można tracić chwili czasu, potrzeba przynajmniej zrzucić obuwie, ponieważ to ostatnie może się przepelnić wodą i utrudnić pływanię. 3) Podpływając do tonącego, nie chwytaj po zaraz, gdy się bije w wodzie, lecz po-
kryć, ażeby nie pójść, tj. gdy z parą razy zakrzuci się w wodę; pochwyć bowiem człowieka wtenczas, gdy się pasuje, jest to by wielkie narażenie się na niebezpieczeństwo. 4) Wówczas należy pod-
rznąć i schwytać go za włosy, obrócić wznak i pchnąć go głową do góry dla wyciągnięcia na powierzchnię wody. Wtenczas i sam oca-
lający powinien się położyć w wznak i płynąć do brzegu, poruszając
rękami i przytrzymując tonącego obiema rękami za włosy, tudzież
po ten sposób leżeć powinien, żeby płuca tonącego znajdowały się na
ładunku ocalającego. Tym sposobem i łatwiej brzożu dopłynąć i mo-
na płynąć, ciągnąc za sobą dwóch lub trzech ludzi. Dając te prze-
sady, wypływać na 50 jardów (jard. 3 st. ros.), na morze i niezas-
tępować z 3 lub 4 tonącymi. Najważniejsza tu wygrana na tym
je zasada, iż nie tylko sam ocalający trzymać może swoje głowę nad
wodą, lecz nań, może podnieść głowy tonących. Ocalonego koniecz-
nie trzymać należy za włosy, samemu leżeć w wznak i jego w takiej
pozycji utrzymywać. 5) Mylnie twierdzą, że tonący z nadzwyczajną
siłą chwytając cokolwiek mu się nawinie, a przynajmniej bardzo się rzu-
dzą do zdarza. Widziałem wielu tonących, a nigdy tego nie doświad-
czałem. Skoro tylko tonący poczyni słabnąć i tracić czucie, zaczyna po-
stępując opuszczać przedmiot, którego się uchwycił, dopóki całkiem go
rąk nie wypuści. 6) Jeżeli tonący poszedł na dno, a woda go skryła,
wszystko łatwo poznać to miejsce po pęcherzykach, wylęgających na
powierzchni, konieczną atoli jest rzeczą, zwracać uwagę na ogólne
zruszenie wody, albowiem przypływ, odrływ lub prąd wody mogą zmie-
nić prosty kierunek pęcherzyków. 7) Jeżeli potrzeba ocalić tonącego
rzucając się, wtenczas można go chwycić za rękę nie inaczej jak je-
ną ręką, drugą zaś razem z nogami działać, żeby na powierzchnię
wypłynąć. 8) Znajdując się na morzu, zachodzi często trudność do-
płynąć do brzożu. Przy silnym odpływie z powiewem wiatru w mo-
rze, ocalając się od rozbicia lub ocalając kogoś nieumiejącego pływać,
najlepiej położyć się w wznak, oczekując pomocy. Wielu traci siłę,
płynąc przeciw biegowi wody i tonie wtenczas, gdy pozostają w rze-
zonęj postawie, mogą być ocaleni przez nadpływającą kółkę.
— Mnóstwo wełny na tegoroczny targ zwiezionej, pobudziło pe-
nego berlińskiego arytmetyka do szczególnych obliczeń, opartych na
daniu statystycznym, według którego wszystkich owiec w Niemczech
Austrii jest 60 milionów sztuk, z których na same Prusy przypada 17

milionów. Według jego obliczeń, przyjmując skórę jednej owcy na 5
stóp kwadratowych, pokryćby można niemi pół mili kwadratowej.
Ponieważ według ścisłego rachunku na jeden cal kwadratowy
przypada u merynosów 40,000 włosków, mają owce Niemiec i Austrii
17 bilionów włosków. Układając je w szereg obok siebie, sięgnęłyby na 2,
drogi do księżycy, a uprzedzone wzdłuż w jedną nitkę sięgłyby jeszcze
o 1/2 nad długość średnicy ekliptyki. Podana tu liczba owiec daje
rocznie 130 milionów funtów pranej wełny, z których można zrobić
tyleż łokci sukna. Tę sukna pokryć można prawie 2 mile kwa-
dratowe.

— Powszechnie i bardzo słusznie się u nas uważa na brak owo-
cowych ogrodów przy osadach włościańskich. Otóż zdaje się, że choć
w części dalałoby się temu zaradzić wznowieniem dawnego ale pożytecz-
nego zwyczaju z XVIII wieku, który nakazywał, aby nowożeńcy przy
tę uroczystości zasadzali po kilka płonok. Gdybyśmy zaprowadzili
jeszcze zwyczaj zasadzania po kilka lub jednym przynajmniej drzewku,
przy chrzcie każdego dziecka wiejskiego, osady nie wyglądałyby tak
pusto, ale byłyby pełne drzew przyjemnych i korzystnych.

— W zimie, kiedy słońce nie udziela naturze dostatecznej ilości cie-
pła, ażeby podtrzymać siły, życie zatrzymuje się w całym roślin-
nym królestwie, które pogrąża się w głęboki sen trwający do wiosny.
Promienie słoneczne budzą je do nowego życia. W królestwie zwie-
rzząt są też twory przepędzające zimę w głębokim śnie. Warunki tego
snu letargicznego dla wszystkich są jednolite. Wszystkie funkcje
żywołne do takiego stopnia słabną, że zdaje się już ustały. Płazy wię-
cej niż inne podlegają snowi letargicznemu, a być może, że i drugo-
rzędne stworzenia doświadczają tegoż, ale jeszcze ta okoliczność nie
jest dostatecznie zbadana. Człowiek nie podlega temu. A jednak mię-
dzy wrodzonym instynktem i siłą woli człowieka istnieje taki związek,
że ostatnia wprawiając się ciągle do czegośkolwiek, nabywa z czasem
wszystkich warunków pierwszego i sprowadza rezultaty, które na pierw-
szy rzut oka zdają się być zupełnie przeciwnie zasadom natury. Do
podobnego rezultatu potrafiła już dojść sekta indyjska Jogis, która na-
była zdolności pogrążania się we śnie na kilka tygodni a nawet i mie-
sięcy. Zasady ich wiary pomagają im w tem. Postanawiają milczeć,
siedzieć nieruchomie i o niczem nie myśleć. W czasie tak ascetycznego
życia mieszkają w grotach, nie piją wody a tylko spirytusowe napoje.
Ascetyzm ten, nazywający się raja-joga, ma 8 stopni, a mianowicie:
jama, to jest dobroć i spokój, który trzeba zachować w rozmaitych
wypadkach; nijama, czystość, cierpienie i poświęcenie się; asana, zmu-
szenie się do wstrzymania oddechu; prenjama, przejęcie się wyrazami
świętymi bez dźwięku i oddechu, które nabywają się przez poderżnię-
cie języka i czasowe powstrzymanie oddechu; protiagara, skrócenie
końca nosa; dgarano, wciąganie na dwie godziny języka do gardła;
dgiana: powstrzymanie się od wszelkich życiowych czynności na dobę
i Samadgi, powstrzymanie oddechu na 12 dni. Stopniowanie to ułat-
wia im pogrążenie się w sztuczny śnie. Mac Gregoire przytacza na-
stępne zdarzenie. Pewien fakir chwalił się, że może przeżyć 6 tygodni

nie nie jedząc i nie pijąc. Rundit-Sing chciał się przekonać o tem
i wsadził go do paki w siedzącej pozycji. Pakę postawiono w oran-
żeryi i dzień i noc zmieniała się straż. Czterdzięci dni przesiadzał
fakir i sam Rundit-Sing odbił pakę. Fakir siedział i miał twarz za-
krytą chusteczką. Ciało jego było ciepłe, ale puls nie bił. Oblano go
ciepłą wodą i natarto ciepłą oliwą. Powoli przychodził fakir do siebie;
nagle zerwał się i był zupełnie zdrow. Doświadczenie to robiono przy
licznych świadkach.

— W banku warszawskim leży przeszło milion rubli w podartych
banknotach, których nie wysłano dotychczas do Petersburga do wy-
miany z powodu niebezpieczeństwa przewozowego. Ażeby nie powie-
kszać liczby tych podartych banknotów, nakazała dyrekcja banku ka-
syerom nie przyjmować więcej takowych. W skutek tego powstał
w Warszawie wielki brak zdawkowych pieniędzy, gdyż mniejsze bank-
noty są prawie wszystkie podarte. Naturalnie będą teraz papiery pol-
skie poszukiwane i zyskają na wartości.

— Droga żelazna konna z miasta Czerkas do miasteczka Śmity.
Kupiec mohilewski Tamatin przedstawił w roku zeszłym głównemu
zarządowi dróg i komunikacji zapiskę, w której prosił o pozwolenie
zbudowania własnym kosztem drogi żelaznej konnej z miasta Śmity do
miasta Czerkas w gubernii kijowskiej. Podług jego kosztorysu, koszt
budowy drogi nie powinienby przekroczyć 2,903 rs. 45 kop. na wiorstę
czyli 75, 489 rs. 70 kop. na całą jej przestrzeń; gdyż posiada on zna-
czny zapas drzewa, a na nabycie gruntów pod budowę potrzebną jest
nader mała suma. Coroczny koszt utrzymania drogi oznaczony jest na
17,615 rs., czysty zaś zysk ma wynosić do 8 proc. od wyłożonego ka-
pitału, jeśli brano za przewóz od 1 puda ładunku po 1 kop. za
każde 10 wiorst. albo 2, 6 kop. za całą długość drogi.

Wiadomości literackie.

— Pan Albin Korytyński wydał w Lipsku 3 pieśni narodowe na
fortepian: Żal za Ukrainą, Dumę o hetmanie Rzewuskim (z pieśni Ja-
nusza) i Dumę o hetmanie Kosińskim Zaleskim. Pan Korytyński
ułożył w tej publikacji istniejące już przed tem nuty trzech pieśni na-
rodowych na fortepian. Tak treść jak i melodia tych pieśni prze-
mawiają żywo do serca słuchacza. Wydanie dokonane w Lipsku, jest
bardzo ozdobne: najpiękniejszą jego stroną są piękne ilustracje, przed-
stawiające sceny, odpowiednie treści każdej z tych trzech pieśni na-
rodowych.

— Artur Grottinger, który się dał tak zaszczytnie poznać z swych
szkiców warszawskich, podziwianych na wystawie londyńskiej, wykoń-
czył nowy poczet obrazów z obecnego powstania polskiego, które zda-
niem znawców nie mniejsze wzbudzą zajęcie od znanych scen warszaw-
skich tegoż samego artysty. Ryciny tego nowego pocztu zaczynają
się od branki warszawskiej. Zakład fotograficzny wiedeński pod firmą
Mietke i Wawra, który wydał pierwszy poczet, wydaje i teraźniejszy,
lecz dopiero za parę miesięcy wykończy takowy zdoła.

Godne uwagi.

Szanownej publiczności donoszę niniejszemu
uprzejmie, iż po raz pierwszy przybyłem na
jarmark tutejszy z wielkim swym składem kry-
nolin złożonych ze sprężyn zegarowych, któ-
rych liczba w jednej krynolinie od 4 — 40
dochodzi. Donosząc, że moje stanowisko
jest w szeregu bud jarmarcznych naprzeciwko
pana Freudenreicha, upraszam, aby sobie firmę
moją dokładnie spamiętano.
[1997] **M. Haskel** z Kotbus.

Doniesienie jarmaczne.

Wysoki szlachcie i szanownej publiczno-
ści uprzejmie doniesienie, że jarmark obecny
odwiedzam po raz drugi ze swym bogatym
składem biżuterii i towarów galanteryjnych.
Zajmuję obecnie to samo stanowisko, które
miałem podczas jarmarku noworocznego, t. j.
naprzeciw pana Jakóba Zadka.
Zwracam także uwagę na swoje prawdziwe
czternastej próby towary złote, jako to: bro-
sze, guziki, medaliony itd., ręką z rzetelne
ceny.
[2013] **H. FROMM** z Berlina,
naprz. Jakóba Zadka.

Brzytwy

pod zaręczeniem dobroci poleca skład wybor-
nych towarów stalowych
C. Preissa,
ulica Wrocławska No. 2.
Uwaga. Tego rodzaju przedmioty toczą
się tamże.
[2010]

Loga & Bieliński

(ul. Wilhelmowska 25)
polecają gotowe płaszcze, węgierskie burki i
bardzo praktyczne bluzy z granatowej majtko-
skiej flaneli.
[1961]

Wody mineralne naturalne

tegoroczne: Adelheidsquelle, Bilińską, Karls-
badzką, Mühl i Schloss, Eger Franz i Salz,
Ems Kessel i Kraenchen, Jodsodawasser, Iwo-
nicką, Kissingen Rakoczy, Lippspring, Marien-
badzką Kreuz, Pyrmont, Salzbrunn, Selter-
ską, Soden, Spaa, Weilbach, Wildungen, Vichy
i wody gorzkie z Friedrichshall, Pullna i Said-
schütz, poleca

J. Jagielski,

[1404] Apteka pod białym Orłem w Ryńku 41.
Najprzedniejszy gatunek

Oliwy

(huile fine d'Aix)

odebrałem wprost z Francji i polecam tak na
butelkach od 5 sgr. do 1 tal. jako i funtami po
15 sgr.

Kupującym ryczałtowo stósownie taniej.
[1886] **J. N. Leitgeber,**

Wezwanie o pomoc.

Skutkiem strasznego gradu postradało w dniu
30 bm. 30 gospodarzy wiejskich we wsi Modru, pod
teżewem, cały swój przysły sprzątniwny. Nęda-
wych nieszczęśliwych jest tak wielka, a niedostatek
k znaczny, że środki osób pojedynczych nie wystar-
zają tu, aby skuteczną nieść pomoc. Podpisani,
którzy się osobicie o wielkich tych stratach przeko-
nali, udają się więc do dobroci mieszkańców miast
i wsiów powiatu tutejszego, prosząc, aby datkami
i pieniędzmi statystycznie ulgę omy nieszczęśliwym.
Każdy z podpisanych jako i ekspedycja Dzien-
nika Poznańskiego przyjmuje składki na cel po-
wysz.

R. Baarth, A. Jarczewski,
dziedzic Modru pod dziedzic Gluchowa
Stęszewem. pod Poznaniem.
L. Hoffmeyer,
dziedzic Złotnik pod Poznaniem. (2001)

Guwerner, Polak, mogący przygoować
wóch młodych chłopczyków do Quarty, znaj-
dowie pod korzystnymi warunkami umieszczenie
w wsi. Gdzie? wskaże ekspedycja Dzien-
nika. [1985]

Obwieszczenie.

[2002]
Postępowanie spadkowo-likwidacyjne nad
niokozostałością po dziekanie **Telesforze Ma-
wolskim** ukończono uchwałą z dnia 21
czerwca 1863.

Gostyni, 21 czerwca 1863.

Królewska Deputacja Sądu powiatowego.

Pewna osoba życzy sobie udzielać lekcyę
muzyki na swoim fortepianie. Bliższa wiado-
mość u **W. Żychlińskich**, Piekary No. 10. [2015]

Wprawnych szwaczek do szycia sukien
lamskich potrzebuje **B. Levy,**
[2008] ulica Zamkowa No. 83.

Porządnych dwóch chłopców

nauczyć profesji szewskiej znajdzie miejsce u
St. Dąbrowskiego,
[1993] Poznań, ulica Wilhelmowska No. 24.

Mieszkania

do wynajęcia I i II piętra w domu

No. 35 przy Wrocławskiej ulicy w Poznaniu
był 1 października 1863. Warunki przedłoży-
te restaurator **Szulce** w tym samym domu,
arter. [1999]

Na dniu 6 lipca r. b. sprzedawać się będą
zmiany dzierżawy w Drochówku pod
Witkowem, inwentarze żywe i martwe, ko-
nadaie, woły, krowy, jałowe bydło, owce, ma-
iory z jagniętami, również jałowizna róż-
nego wieku. [1995]

Polskie
Prima i Sola
Weksle
jako też i
Rachunki
poleca
E. Morgenstern.

Panna, Francuzka, trudniąca się od wielu
lat wychowaniem dzieci, życzyłaby sobie miej-
sca. Bliższe wiadomości u p. **Donnara**, na Wil-
helmowskiej ulicy No. 9. [2009]

Księgarnia i antykwarna J. Lissnera
w Poznaniu sprzedaje poniżej wymienione dobre
dzieła po zniżonych, bardzo niskich cenach.

Jocher. Obraz bibliograficzno-histeryczny li-
teratury polskiej. 3 tomy (komplet) zam.
11 tal. za 5 tal.

Bandkic. Historia drukarń w Królestwie
Polskiem i w W. Ks. Litewskiem, 5 tom.
zam. 3 tal. za 1 tal. 20 sgr.

Mecherzynski. Historia wymowy w Polsce,
3 tom. zam. 10 tal. 6 tal.

Juszyński. Dykcyonarz poetów polskich,
2 tom. za 2 tal.

Szyller Fr. Dzieła dramatyczne. 4 tomy
zam. 6 tal. za 2 tal.

Narbutt. Pomniki do dziejów lilewskich.
zam. 1 tal. 20 sgr. za 25 sgr.

Jaroszewicz. Obraz Litwy, 3 tom. zam.
5 tal. za 2 tal.

Opaliński. Żywot i sprawy Stanisława Orze-
chowskiego, 2 tom. zam. 4 tal. za 2 tal.

Wasilewski. Poezye. 1 tal.

Z psalmu psalmy. zam. 15 sgr. za 7 1/2 sgr.

Woronicz. Pisma, 6 tom. zam. 4 tal. 2 tal.

Lelewel. Stracone obywatelstwo stann kmie-
cego w Polsce, 10 sgr.

Gorecki. Kłosek polski, zam. 2 tal. za 25 sgr.

Mączyński. Kraków dawny i teraźniejszy.
Z rycin., zam. 2 tal. 20 sgr. za 1 tal.

Kosiński. Powiastki i opowiadania żołnier-
skie, 3 tom. zam. 4 tal. 15 sgr. za 1 tal.
15 sgr.

Hoffmanowa z Tańskich. Jan Kochanowski
w Czarnolesie, 2 tom. zam. 3 tal. za 1 tal.
5 sgr.

— O moralności dla kobiet. zam. 25 sgr. za
10 sgr.

— Święte niewiasty. 2 tom. zam. 3 tal. za
1 tal.

Kraszewski. Ostatni z książąt Śluckich, kro-
nika z czasu Zygmonta III. 3 tom., zam.
4 1/2 tal. za 2 tal.

Pol W. Obrazy z życia i podróży, zam.
1 tal. za 15 sgr.

Szlegel. Filozofia życia. 1 tom. zam., 2 1/2
tal. za 1 tal.

Grabowski. Skarbniczka naszej arche-
ologii, zam. 4 1/2 tal. za 1 tal. 15 sgr.

Wszystkie dzieła zupełnie są nowe i kom-
pletne. (1998)

J. Lissner, w Poznaniu.

Wyżel kaszt., z znakiem białym w tyle,
zaginał mi. Wynalazcy stósow. wynagr. plac
Bernard. w Poznaniu No. 6. [2011]

AUKCYA

na dzień 30 b. m. zapowiedziana, znosi się ni-
niejszemu.

Promno, dnia 27 czerwca 1863.
[2017] **Tomaszewski,** administrator.

Landara kryta z oknami, na rysorach, lek-
ka, w dobrém stanie, stoi w każdym czasie ta-
nio do sprzedania Strzelecka ul. 8. [2016]

W księgarni i drukarni **K. Rejznera**
wyszło: **Pamiętnik jubileuszowa**
tysiącoletnia ss. Cyryla i Me-
todego, pierwszych apostołów sławiań-
skich, ze stósownymi modlitwami do tego
odpustu jubileuszowego. Cena z obrazkiem
ss. Cyryla i Metodego na stali rytój 12
grp. bez obrazka 9 grp.
Dla biorących razem 100 lub 5 egsemp.
taniiej. [2000]

W księgarni **M. Jagielskiego** w Poznaniu,
przy ul. Wrocławskiej No. 30 są do nabycia:
Mapa topogr. specjalna sztabowa
Królestwa Polskiego.

90 ark. 30 tal. — Oprawna, for. kiesz 42 tal.

Części tójże mapy:
Powiat płocki opr. 15 tal.,
„ kaliski opr. 15 tal.,
„ augustowski opr. 12 tal.,
„ radomski opr. 15 tal.,
„ lubelski opr. 15 tal.,

z graniczącymi częściami przyległych powiatów.

Mapa Królestwa z oznaczeniem
każdej wsi, folwarku, drogi, błota itd. Opraw-
na 16 tal., i wyciąg z tójże, opr. 5 tal. [1950]

U **E. Löwenthala** w Poznaniu na-
być można za 10 złp.

Album polskie,

jako to: Langiewicza, panny Pustowojtów, Wy-
sockiego, Adama Czartoryskiego, Dembińskiego,
Ledachowskiego, Rochebruna, Bentkow-
skiego, Rudorskiego, Czachowskiego, Lelewela,
Kruszewskiego, Jeziorańskiego, Gregorowicza,
Cieszkowskiego, Mieleskiego, hr. Działyńskiego,
Muchy, Kuczkowskiego, Taczanowskiego, Nar-
butta, Sokoła, Guttrego, Kamińskiego, Padlew-
skiego, pani Niemojowskiej, Godlewskiego,
Wierzbńskiego, Calliera, Turny, Unrua, Li-
belta młodszego i Śmiechowskiego. Zamówie-
nia z młodszymi wykonywa się za przedpłatą
pocztową.

E. Löwenthal,
[2005] w Poznaniu, Rynek No. 5.

**Z powodu dwóch po sobie na-
stępujących świąt w czasie Wer-
sury tegorocznej, t. j. 28 i 29
b. m., będę miał w tych dniach
handel otwarty od godz. 8—9
zrana i od 4—5 godz. po poł.**
M. J. Kamiński,
Skład płócien i bielizny w Bazarze.

**Rejestra gospodarskie i kon-
trakty służby u**
E. Löwenthala,
[2004] Rynek No. 5.

Młyńskich kamieni
świeżą nadsyłkę poleca w Poznaniu
[1865] **A. Krzyżanowski.**
Nasienie rzepy ścierniskowej
po 6 sgr. funt poleca
[1824] **A. Niessing** w Lesznie.

Albumy do portretów, teki do listów i gazet,
portmonetki, cygarniczki i pugilaresy, torebki
podróżne i damskie, książeczki do konotattek,
neceserki, tudzież wszelkie przybory piśmieni-
cze i rysunkowe i t. p. odebrał i poleca jak
najtaniej **N. A. Fischer, (K. John)**
[2014] ul. Wilhelmowska 18,
naprzeciwko „Hôtel de France“

Towarzystwo zabezpieczenia od gradobicia, mobiliów i ognia w Schwedt n. O.

Członkom naszego Towarzystwa i tym osobom, które do niego wstąpić zamierzają, do-
nosimy niniejszemu, że oprostniona przez śmierć pana **Teodora Baartha** w Poznaniu główna agen-
tura naszego Towarzystwa zabezpieczenia od gradobicia, mobiliów i ognia przez dotychczasowe-
go pierwszego buchhaltera jego, pana **M. C. Hoffmanna** w Poznaniu, na przyszłość
zawidowaną będzie. Upraszamy przeto, aby się we wszelkich Towarzystwa naszego dotyczą-
cych interesach do pana **M. C. Hoffmanna** udawano.

Dyrekcya.

[2007]

Z powodu Inwentury, która w połowie miesiąca lipca nastąpi,
odstawiłem znaczne partye

**latowych materii na suknie, chustek grenady-
nowych i bareżowych, wiosennych płaszczy itd.**
na wyprzedaz.

[1994]

Antoni Schmidt.

UBIORY wszelkie artykuły męskie polecają

Loga & Bieliński

(przy ul. Wilhelmowskiej 25).

[1960]

Kantor główny ogentury Towarzystwa zabezpieczania od
gradobicia, mobiliów i ognia w Schwedt n. O. znajduje się przy
ulicy Szewieckiej No. 20.

Poznań, dnia 22 czerwca.

M. C. Hoffmann.

[2006]

Röhnelta hotel

w Wrocławiu

alte Taschenstrasse No. 9,

położony koło promenady i w bliskości głównego dworca kolei, świeżo odnowiony i wygo-
dnie urządzony, poleca się po cenach umiarkowanych i skorzy usłudze (na dobę 2 i 3 złp.).
W rzezoniej oberży rządono niedawno temu elegancką restauracyą.

[1852]

A. Zimmermann.



Pastyle na wszelkie cho-
roby piersiowe, na uleczenie
całkowite chorób piersiowych, jakimi
są: katar, kaszel, dychawiczność, ści-
śnienie piersi i t. d. nie ma nic skute-
czniejszego i lepszego, jak **Pate Pectorale** przez aptekarza **George w Epinal**. Lek-
karstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w **Poznaniu** tylko w cu-
kierniach i fabrykach karmelków i czekolady

[1551]

A. Szpingiera

naprzeciw zegaru pocztowego.

Restitutions-Fluid (Płyn uzdrawiający)

wynaleziony przez weterynarza hydropatę **Ka-
rola Simona**, w Hirschstetten pod Wiedniem,
opatrzony następującymi winietami i własno-
ręcznym podpisem, jest jedynie tylko prawdzi-
wy, wszystkie inne fabrykaty pod równą na-
zwą są tylko naśladowaniem, za których sku-
teczność wynalazca nie ręczy.



Ten płyn uzdrawiający leczy niechybnie
szybko: barku splecenie, chromość nóg za-
dnych, wywichnięcie krzyża, ochwat, reuma-
tyzm, zapalenie kopyt, wyteżenie ściągaczy,
zwichnięcia, wywichnięcie pęciny, korony i
przegubu itp. i utrzymuje konie, jako też inne
zwierzęta domowe, aż do najpóźniejszych lat
przy siłach i chroni je od zeszywnienia.

Nabyć go można za pośrednictwem pana
M. J. Kamińskiego, handel płó-
cien w Bazarze w Poznaniu. Cena całej paki
(do utworzenia 48 kwart płynu) 11 tal.; 1/2
paki (do 24 kw.) 5 1/2 tal.; 1/3 paki (do 16 kw.)
4 tal. wraz z przepisem użycia. [1996]

Dominium Jabkowo pod Skokami ma

235 maciór i

100 jagniąt zimowych

do chowu zdalnych, i prócz tego

100 skopów i

100 maciór

na opas zdalnych, na sprzedaż. [1822]

W wtorek,
dnia 30 b. m. przybędę
pociągiem poobiednim
z transportem **krów cieląt z legu
noteckiego** i stanę w hotelu Keilera
„zum englischen Hof.“
W. Hamann,
handlerz bydła.

[2012]

PRZYBYLI DO POZNANIA

Dnia 27 czerwca.

BAZAR. Wł. dóbr Golcz z Królestwa, Rekow-
ska z Koszut i Bronikowski z Bielecina.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr bracia Miączyn-
scy z Pawłowe, Poniński z Komornik, oficer Offer-
mann z Wrocławia, kupiec Piotrowski z Pleszewa,
agronomi Chodacki z Koźmina i Jackowski z Bie-
lic.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr major
pozasłubowy Rudolphi z Babarówka, Kaskel z żo-
ną z Trzebielna, agent Ascher z Bielefeldu, wł. dóbr
Bialas z Opersdorfu, budowniczy Juhl z Stralsundu,
kupcy Geldermann z Lipska, Fries i Hermes
z Crefeldu.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Wł. dóbr Hoven
z Mittelkoersdorfa przy Wschowie, Kisteo z Szil-
dowa, Kanemann z Klenki, Bronikowski z Kuczna,
nauczyciel Firuske z Kobylina, cukiernik Karpowski
z Szamotuł, kapit. pani Korach i pani Bernstein
z Królewca, kupcy Blaukrin i Wiener z Rogoźna,
Reinke z Berlina, Herbst z Krotoszyńska i Gross-
mann z Wschowy.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Śmitkowski z Ła-
ziek, dzierżawca Golski z Nietrzanowa, Walsleben
z Kościelnej Dąbrowki i kupiec Kaphan z Mił-
ostawia.

HOTEL FRANCUSKI. Pani Greulich z Miedzychodu,
inspektor Apel z Magdeburgu, landrat Massenbach
z Szamotuł, wł. dóbr. baron Knorr z Gntowy, p.
Kuppendorf z Salzbrennu, wł. dóbr. Waligórski
z Rostworowa, Grunwald z Dworzysk, urzędnik
Roethel z Trzybysławski, kupcy Kuntz z Paryża,
Bacharach z Moguncyi, Loewe z Berlina i Cohn
z Pleszewa.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 27 czerwca.

Żyto bez obrotu, na czer. 42 1/2, czer-lip. 42 1/2,
lip-sierp. 42 1/2, sier-wrz. 43 1/2, wrz-paź. 44, paź-
list. 43 tal. pl. Okowita: na czerw. 15, lip. 15,
sier. 15 1/2, wrz. 15 1/2, paź. 15 1/2, list. 15 1/2, tal. pl.

Berlin, 26 czerwca.

Pszenica: 25 aseni w miejscu: 62—74 tal. płac
wedł. jakości. Żyto: 2000 fn wyp 1000 cent. w
miejscu 49 1/2—3/4, na czer. i czer-lip. 49—1/4, lip-
sier. 48 1/2—49 1/2, sier-wrz. 48 1/2—49, wrz-paź. 49—
1/2, paź-list. 48 1/2, tal. pl. Jęczmień: 1750 fnt.
wielki w miejscu 34—40 tal. pl. Owies: 1200
fnt., w miejscu 24—27, na czer. i czer-lip. 25 1/2,
1/2, lip-sier. 25 1/2, sier-wrz. 25 1/2, pl., wrz-paź.
25 1/2, paź-list. 25 1/2, list-grud. 25—1/2, tal. pl.
Groch 25 szefli, do got. 47—54 tal. pl. Osi j
rzepiowy: 100 fnt. bez beczki w miejscu 15 1/2, 1/2,
na czer. 14 1/2—3/4, czer-lip. 14 1/2—3/4, lip-sierp.
14 1/2—14 pl., sier-wrz. 13 1/2, 1/2, wrz-paź. 13 1/2,
1/2, paź-list. 13 1/2, list-grud. 13 1/2, sty-luty 13 1/2,
tal. pl. Olej lniany w miejscu bez beczki 16
tal. żąd. Okowita 80 0/0. Tral. w miejscu bez
beczki 16 1/2—1/2, wyp. 10,000 kw., na czer. i czer-
lip. 15 1/2—1/2, lip-sier. 15 1/2—1/2, sier-wrz. 16 1/2,
1/2, wrz-paź. 16 1/2—1/2, paź-list. 16—1/2, list-grud.
15 1/2—16 tal. pl.

Wrocław, 26 czerwca.

Na targu	piekna	śre.	pośled.
Pszenica biała	84—87	82	73—78
„ żółta	83—85	80	73—77
Żyto	57—68	56	54—55
Jęczmień	42—43	40	36—38
Owies	31—32	30	28—29
Groch	50—53	48	44—46

Nagieldzie. Żyto: 2000 fnt., wyp. 2000 cnt.
na czer. i czer-lip. i lip-sier. 44, sier-wrz. 44 1/2,
wrz-paź. 45 1/2, paź-list. 45 1/2, tal. pl. Owies: na
czer. 24 1/2, tal. pl. Olej rzepiowy: wyp. 100 cent.
w miejscu 15 1/2, na czer. 15 1/2—1/2, pl., czer-lip. 14 1/2,
żąd. lip-sier. 14 1/2, pl., sier-wrz. 14 1/2, żąd. wrz-paź.
4—1/2, paź-list. i list-grud. 14 1/2, tal. pl. Oko-
wita: w miejscu 15 1/2, na czer. i czer-lip. i lip-
sier. 15 1/2—1/2, pl., sier-wrz. 15 1/2, wrz-paź. 15 1/2, paź-
list. 15 1/2, pl., list-grud. 15 1/2, tal. pl.

Szczecin, 26 czerwca.

Na targu. Pszenica: 66—72 tal. Żyto: 46—49
tal. Jęczmień: 34—36 tal. Owies: 24—28 tal. Groch:
44—46 talarów.

Na giełdzie. Pszenica: 85 fnt. żółta w miej-
scu 69—72, pom. 71 1/2, 83—85 fnt. żółta na czer-
lip. 71 1/2—72, lip-sier. 71 1/2—72 1/2, wrz-paź. 73—1/2,
1/2, paź-list. 72 1/2—1/2, tal. pl. Żyto: 2000 fnt.
w miejscu 47 1/2—48 1/2, na czer. 48—1/2, lip-sier.
49, wrz-paź. 49 1/2—1/2, na odstawę wios. 49 tal. pl.
Owies: 50 fnt., w miejscu 26, na czer. i czer-lip.
26 1/2, tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 15 1/2,
żąd. na czer. 15 1/2, wrz-paź. 14—13 1/2, 1/2, tal. pl.
pl. Rzep: na wrz-paź. 102 tal. pl. Okowita:
w miejscu bez beczki 15 1/2—1/2, na czer. i czer-
lip. 15 1/2—1/2, lip-sier. 15 1/2—1/2, paź-list. 16
tal. pl. Olej lniany: w miejscu z beczką 16 1/2,
na czer-lip. 15 1/2, pl. wrz-paź. 15 tal. żąd.

Bydgoszcz 26 czerwca.

Psz. 125—128 fnt. wagi hol., (81 fnt.
25 lot—83 fnt. 24 lot. wagi celnej) 60—62 tal., 123
—130 fnt. 62 tal. 130—134 fnt. 64—68 tal.
Żyto: 120—125 fnt., (78 fnt. 17 lot—81 fnt. 25 lot.
40—44 tal. Jęczmień: wielki 30—32, drobny 28
—30 tal. Owies: 27 sgr. za szefel. Groch do
gotowania 34—37, na paszę 32—34 tal. Okowita
8000 1/2, Trall. 15 1/2, tal. pl.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 26 czerwca.

Papery pruskie.	%	sta- dano.	pla- cono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	101 1/2
— rząd. 1859.	5	—	105 1/2
— 50, 52 konw.	4 1/2	—	98 1/2
— 54, 55, 57, 59	4 1/2	—	101 1/2
— 1856.	4 1/2	—	101 1/2
— prem. 1855.	3 1/2	—	128 1/2
Oblig. dług. skarb.	3 1/2	—	89 1/2
— Marchii.	3 1/2	—	89 1/2
Listy zast. March.	3 1/2	—	91 1/2
— Prus Wsch.	3 1/2	—	8 1/2
— Pomor.	3 1/2	—	91
— W. Ks. Pozn.	4	—	100 1/2
— — (nowe)	3 1/2	—	97 1/2
— — (nowe)	4	—	97 1/2
— Szląskie.	3 1/2	—	94 1/2
— gwar. B.	3 1/2	—	86 1/2
— Prus Zach.	3 1/2	—	96 1/2
— rent. March.	4	—	99 1/2
— Pomor.	4	—	99
— W. Ks. Pozn.	4	97 1/2	—
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	93 1/2
— Nadreńskie.	4	—	98 1/2
— Saskie.	4	—	99
— Szląskie.	4	—	100
Papery zagraniczne.			
Anstr. metall.	5	68	—
— Poż. narod.	5	—	72 1/2
— Oblig. 250 fl.	5	87	—
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	4	90	—
— 6 —	5	95 1/2	—
Rosy. pożycz. angi.	5	92	—
Polsk. oblig. skarb.			
— Cert. A. 300 zł.	4	—	81 1/2
— — B. 200 zł.	4	—	91 1/2
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	23 1/2
— Ob. ctk. 500 zł.	4	—	92 1/2
— Pieniądze.	4	—	89 1/2
Frydrychsdory.	—	—	113 1/2
Lujdory.	—	—	109 1/2
Złota. funt. cel.	—	—	458 1/2
— Srebra — dito.	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	99 1/2
Niem. bankn.	—	—	99 1/2
— plat. w Lipsku	—	—	90 1/2
Austr. bank.	—	—	90 1/2
Polskie bil. bank.	—	—	4 1/2
Disk. bank. od weksli	—	—	4 1/2
Akcyje kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	148 1/2
Berlin-Hamb.	4	—	121 1/2
Berlin-Pocz. Magd.	4	—	180
Berlin-Szczecin.	4	—	137 1/2
Wrocł.-Freib.	4	133 1/2	—
— najnow.	4	—	92 1/2
Brzeg-Niskie.	4	—	63 1/2
Koźło-Bogumin.	4 1/2	93	—
— pierwot.	5	99	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	97 1/2
Dolno-Szl. kol. pob.	4	66	—
— pierwot.	5	—	63 1/2
Pótn. Fryd.-Wilh.	4	—	156 1/2
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	—	141 1/2
— Litt. B.	3 1/2	—	64 1/2
Opol-Tarnowic.	4	—	107 1/2
Starogr.-Pozn.	3 1/2	—	—
Akcyje bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	117 1/2	—
Berl. Tow. hand.	4	—	107 1/2
Gdański bank. pryw.	4	104 1/2	—
Dysk. Udział kom.	4	—	100
Gota bank. pryw.	4	91 1/2	—
Hanow. dito.	4	—	98 1/2
Królew. dito.	4	101	—
Lipsk. Stow. kred.	4	84 1/2	—
Magd. bank. pryw.	4	—	92
Pomor. bank. rycer.	4	95	—
Pozn. bank. prow.	4	—	96 1/2
Prusk. udz. bank.	4 1/2	125	—
Szląsk. Stow. bank.	4	—	101 1/2
Akcyje przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	102 1/2
Minerwy Szląskiej.	5	—	33 1/2
Concordia.	4	—	336
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacje z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	—
Berl.-Hamb.	4 1/2	—	—
— II Em.	4 1/2	—	100
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4 1/2	97	—
Litt. C.	4 1/2	96	—
Litt. D.	4 1/2	—	—
Berl.-Szczecin.	4 1/2	—	101
— II Em.	4 1/2	95 1/2	—
Koźło-Bogumin.	4	—	91 1/2
— III Em.	4 1/2	97 1/2	—
Dolno-Szl.-March.	4	97 1/2	—
— konwen.	4	97 1/2	—
— III ser.	4	96 1/2	—
— IV ser.	4 1/2	100 1/2	—
Pótn.-Fryd.-Wilh.	4	—	—
Górno-Szl. Litt. A.	4	98 1/2	—
— Litt. B.	3 1/2	88	—

%	sta- dano.	pla- cono.		%	sta- dano.	pla- cono.
4	104 1/2	107 1/2	— Lit. D.	4	—	97
4	—	—	— Lit. E.	3 1/2	—	84 1/2
4	100	—	— Lit. F.	4 1/2	—	101
4	91 1/2	—	Starogr.-Pozn.	4	—	—
4	—	98 3/4	— II. Em.	4 1/2	100	—
4	101	—	KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.			
4	84 3/4	—	dnia 26 czerwca.			
4	92	—	Papery i pieniądze.			
4	95	—	Dukaty	—	—	95 1/2
4	—	96 1/2	Frydrychsdory	—	—	—
4	125	—	Lujdory	110 1/2	—	—
4 1/2	—	101 1/2	Polskie bil. bank.	92 1/2	—	—
4	—	—	Aust. banknoty	—	—	—
5	—	102 3/4	Nowa Waluta Aust.	89 1/2	—	—
5	—	33 1/2	Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
4	—	336	Poznań. list. zastaw.	3 1/2	—	—
4	—	—	— nowe	4	—	—
4	—	—	— nowe	4	—	—
4	—	—	— Listy Rent.	4	97 3/4	—
4 1/2	—	—	Szląskie list. Zast.	3 1/2	—	94 1/2
4 1/2	—	—	— nowe Lit. A.	4	—	101 1/2
4 1/2	—	—	— nowe	4	—	—
4 1/2	—	—	— Lit. B.	4	—	—
4 1/2	—	—	— Lit. C.	4	—	100 3/4
4 1/2	97	—	— Listy Rent.	4	99 3/4	—
4 1/2	96	—	— Oblig. prow.	4 1/2	98	—
4 1/2	—	—	Polskie Listy Zast.	4	—	91 1/2
4 1/2	—	—	— nowe Emis.	4	—	—
4 1/2	101	—	Obl. skarb.	4	—	—
4 1/2	95 1/2	—	obl. cząstk. a 500 zł	4	—	—
4	—	91 3/4	Austr. pożyczk. narod.	5	—	72 1/2
4 1/2	97 1/2	—	Minerwy akcyje	4	—	—
4 1/2	97 1/4	—	Szląski bank	4	—	—
4	97 1/2	—	— tow. assek. ogn.	4	—	—
4	96 1/2	—	Akcyje Szląsk. kolei żel.	4	—	—
4 1/2	100 1/2	—	Freiburg	4	—	133 3/4
4	—	—	— now. Emis.	4	—	—
4	98 1/2	—	obl. z praw. pierw.	4	—	97 1/2
3 1/2	88	—	—	4 1/2	—	—

%	sta- dano.	pla- cono.
Górno Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	156
— Lit. B.	4 1/2	141 1/2
— obl. z pr. pierw.	4	97 1/2
— — — — —	3 1/2	85 1/2
— — — — —	3 1/2	64 1/2
— — — — —	4	63
— obl. z pr. pierw.	4 1/2	—
Listy zast. gal. bez kup. w austr.	—	75—90 75—25
Listy zast. gal. bez kup. w mon. kr.	—	79 83 79—3
KURS STOW. KUP. W POZNANIU. dnia 27 czerwca.		
Pozn. List. Zastaw....	4	104
— nowe.....	3 1/2	—
— nowe.....	4	97 3/4
Pozn. list. Rent.	4	98 1/2
— akc. bank. prow....	—	—
— obl. prow.....	5	—
— obligacje pow.....	5	102
— obl. mel. Obrzy.....	5	102
— obligi pow.....	4 1/2	98 1/2
— obl. miejsk II. Em.	4	98
Prusk. obl. skar.....	3 1/2	—
poży. skarb.....	4	—
— dobr. pożycz.....	4 1/2	—
— pożycz. skarb.....	4 1/2	—
— — — — —	5	—
— pożycz. z prem.....	3 1/2	—
Sz. list. Zast.	3 1/2	—
Zach. Prusk.	3 1/2	—
Polskie	4	92
Górno-szl. akc. kol. żel.	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—
Star-Pozn. ak. kol. żel.	—	—
Polskie banknoty.....	—	92 1/2
Zagraniczne banknoty.	—	—